

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Czas odnowić przedpłatę na lipiec kwartał trzeci drugie półrocze

Warunki przedpłaty w nagłówku pisma.

„Słowo Polskie“, po ukończeniu powieści
KAZIMIERZA ROJANA „Jutrzenka“, roz-
pocznie w pierwszych dniach lipca powieść

ALINY ŚWIDERSKIEJ p. t.

„MŁODZI“

z życia młodzieży akademickiej w Galicyi. Poprzednia
powieść tej utalentowanej autorki „Obok szczęścia“,
drukowana przed paru laty w „Słowie Polskiem“, cie-
szyła się niezmierną poczytnością.

Obok „Młodych“ ukaże się wkrótce w odcinku
sensacyjna powieść

ANATOLA KRZYŻANOWSKIEGO

„ODRODZENIE“

oparta na tle ostatnich wypadków rewolucyjnych w Kró-
lestwie Polskiem.

Z powieści tłumaczonych w odcinku i w dodatku
sobotnim następować będą po sobie następujące utwo-
ry pierwszorzędnej wartości:

Ludwik Stevenson „WYSPA SKARBÓW“ (początek
otrzymać mogą nowi prenumeratorowie bezpłatnie)

Grazia Deledda „POPIÓŁ“

J. W. Scheffel „EKKEHARD“

Gerolamo Rovetta „MATER DOLOROSA“

i wiele innych, oprócz utworów drobnych, przeznaco-
nych do małego fejetonu.

Mowa posła dra Głabińskiego

wygłoszona w austr. komisji reformy wyborczej
w d. 25 bm.

II.

Wedle zasad równego prawa głosowania i równych
okręgów wyborczych, należy się zarówno Polakom, jak
Rusinom większa liczba mandatów w Galicyi. Jeżeli
jednak Rusini stoją na gruncie przedłożenia rządowego,
to muszą przyznać, że rozdział okręgów wyborczych w
tem przedłożeniu nie polega na zasadzie równości, lecz

na innych zasadach. Nie mogą uciec w takim wypadku
Rusini powoływać się wyłącznie na stosunek swej ludno-
ści pod względem jej liczby, ale muszą obok cyfry lud-
ności uwzględnić na równi z nią wszystkie te momen-
ty, jakie są podstawą rozdziału mandatów w całej Au-
stryi wedle projektu rządowego, a mianowicie stan kul-
tury, stan posiadania narodowego i siłę podatkową. Przy-
patrzmy się bliżej, w jakim stosunku pozostają do sie-
bie w Galicyi u ludności polskiej i ruskiej te trzy mo-
menty?

Kultura.

Słowo „kultura“ ma doniosłe i szerokie znaczenie
i nie uchodzi nam zarzucać jakimkolwiek narodowi
brak kultury, albo niskiej kultury. Człowiek nie umie-
jący czytać i pisać może stać pod względem kultury w
jej szerokiem znaczeniu wyżej od człowieka powierzch-
ownie uczonego. Wszelako są pewne zewnętrzne zna-
miona, które zwykły służyć za podstawę do wnioskowa-
nia o kulturze narodu. Do takich znamion należy
znajomość czytania i pisania, udział ludności w szkol-
nictwie, społeczne i ekonomiczne zróżniczkowanie i
uwarstwienie ludności. W braku innych, pewniej-
szych znamion zewnętrznych, musimy się trzymać zna-
mion powyższych.

Nazywając panowie Galicyę krajem analfabetów,
ale zapominając o tem, że w Galicyi pod tym wzglę-
dem istnieje wielka różnica między ludnością polską a
ruską. W Galicyi zachodniej, prawie czysto polskiej,
było wedle spisu ludności w r. 1900 na ogół ludności
2,501.000 wraz z dziećmi 1,270.000, czyli 50·8 prc.
całej ludności. W Galicyi wschodniej, o ludności pol-
skiej i ruskiej, było na 4,814.000 mieszkańców razem
z dziećmi 3,407.000, czyli 71 prc. całej ludności, a je-
żeli wyłączymy miasta, mające ponad 5.000 mieszkańców
z 100.000 ogólnej ludności, było w reszcie Galicyi wscho-
dniej 76 prc. analfabetów. Mimo zakładania szkół lu-
dowych w okolicach ruskich w wyższym stosunku, niż
polskich, mamy niestety dotychczas w Galicyi wschodniej
całe powiaty polityczne, w których jest zaledwie po
kilka tysięcy ludzi umiejących czytać i pisać i to prze-
ważnie wśród młodzieży jeszcze niepełnoletniej. Np. po-
wiat polityczny Turka ma zaledwie 4.372 ludzi umieją-
cych czytać i pisać, na ogół 71.057 mieszkańców; po-
wiat polityczny Peczniżyn ma analfabetów niespełna 5.000,
powiaty Bohorodzany, Nadwórna, Stary Sambor, Ko-
łomyja (bez miasta Kołomyi), Lisko (bez miasta Lisko)
mają niżej 10.000 alfabetów itd. Okoliczność ta jest
jedną z przyczyn znacznie większych okręgów wybor-
czych w niektórych częściach Galicyi wschodniej.

Udział Rusinów w szkolnictwie przedstawia rów-
nież, pomijając szkoły ludowe, znacznie niższy procent,
niż wynosi ludność ruska w kraju. Cyfr tych nie będę
tu przytaczał, bo są panom dostatecznie znane z obrad

umiłowała. Aż się trochę lęka, czy nowe życie
wśród wygódek, nie wpłynie ujemnie na jej przyszłą
wytrzymałość. Tegoby nie chciała. Gdy więc Har-
wig wieczorem pożegna ją i odejdzie, ona składa
głowę na dłoni i myśli... długo myśli: o tem co
będzie i o tem co było. Lecz i te myśli, co raz
weselszemi się stają zwłaszcza, gdy się dowiedziała
o wyjeździe Feli Raszyńskiej na Lido w towarzy-
stwie — Guzowskiego.

Miłej zabawy! Tam on z pewnością dokładnie
wystudjuje „Ewę kusicielkę“. Może ją nawet wpro-
wadzi na scenę w stroju kąpielowym?

Odtąd czuje, że z autorem „Legendy“ skwito-
wała się zupełnie. Za uratowane ongi życie zapła-
ciła mu krótką lecz szczerą miłością. On to jej
święte i czyste uczucie podeptał nogami — więc
weksel przedarty na zawsze.

Do ślubu już niedaleko. Harwig bowiem po
kupiacku umie wyzyskać sytuację. W dniu 1 wrze-
śnia, gdy go Zosia zapytała, jaką kwotę ma złożyć
do kasy bankowej tytułem czynszu za pokój pry-
watne i redakcyjne, odpowiedział z marsem na czołe.

— Jeden papier, zapisany po łacinie a stwier-
dzający, ile pewna panienska ma lat. Inaczej następ-
nego pierwszego zjawi się egzekutor sądowy.

— Panienska liczy naprawdę niecałych lat dwa-
dzieścia cztery.

— Biedna! nawet nie ma jeszcze prawa roz-
porządzania własną osobą.

— A jej narzeczony jest już pełnoletni? —
pyta Zosia figlarnie.

— Jest. Liczy on dwa razy po dwadzieścia
cztery z kilku miesiącami, mniej o jedną trójkę, —
tę właśnie, która mu stale dokucza w życiu.

— Wprawdzie nie o lata pytałam, rozumiejąc

lżby poselskiej i z austriackich roczników statysty-
cznych. N. p. w r. 1902 było w szkołach średnich ga-
licyjskich na 18.527 Polaków tylko 4.257 Rusinów,
w szkołach przemysłowych, handlowych, w szkole poli-
technicznej jest udział Rusinów minimalny.

Układ społeczny Rusinów w Galicyi świadczy
o tem, że naród ten znajduje się w stadium rozwoju,
dotychczas jednak nie jest zróżniczkowanym. Z całej
ludności ruskiej przypada 94·4 prc. na rolników, 1 prc.
na armię, tak, że zaledwie 4·6 prc. ludności pozostaje
w innych zawodach, n. p. w przemyśle 1·4 prc., w han-
dlu i w komunikacjach 0·4 prc., w publicznej służbie
i zawodach wolnych 0·5 prc., w zakładach 0·5 prc.,
w służbie niespełna 0·5 prc. ludności ruskiej.

Stosunek ludności ruskiej do polskiej pod wzglę-
dem zawodów i uwarstwienia społecznego przedsta-
wia się w ten sposób, że tylko w rolnictwie przeważają
Rusini, zresztą zaś we wszystkich zawodach przeważają
Polacy. Stosunek ten jest jaskrawym, jeżeli uwzględnimy
całą Galicyę. Ale także wychodząc ze stanowiska samej
Galicyi wschodniej, o której niektórzy Rusini twierdzą,
że jest wyłącznie ruską, a w której w rzeczywistości
mają Polacy tylko trzecią część, a razem z Niemcami
(żydami niemieckimi) niespełna 38 prc. ludności, górują
Polacy we wszystkich warstwach i zawodach, z wy-
jątkiem drobnych rolników i robotników rolnych. Rusini
mają w rolnictwie w Galicyi wschodniej w stosunku do
całej ludności tej części kraju 77·1 prc., w przemyśle
tylko 17·5 prc., w handlu 8·1 prc., w publicznej służbie
36 prc., w zawodach wolnych 20·5 prc. Cyfry te są
dostateczną ilustracją uwarstwienia w Galicyi wscho-
dniej i wyjaśniają, dlaczego Rusini dotychczas nie mogą
liczyć na mandaty w miastach i liczbę tych mandatów
uważają za przesadną.

Stan posiadania narodowego.

Przechodzę teraz do drugiego momentu, mianowi-
cie do stanu posiadania narodowego w Galicyi w po-
równaniu z cyfrą mandatów dla Rusinów i Polaków
w Galicyi przewidywanych. Jak wiadomo, mają obecnie
Polacy z Galicyi 70 mandatów, Rusini 8 mandatów,
wobec podwyżki zaś cyfry mandatów o 17 prc. powin-
niaby w tym stosunku otrzymać Polacy 83 mandatów,
Rusini 10 mandatów.

Wedle projektu rządowego mieliby Polacy otrzy-
mac na przyszłość 75 mandatów czyli o 8 mandatów
mniej, Rusini 27 mandatów czyli o 17 mandatów wię-
cej, niżby wedle tego stosunku wynikało. Pragnę atoli
uwzględnić stanowisko Rusinów, którzy utrzymują, że
już dzisiaj należy im się 22 mandatów, a to na tej pod-
stawie, ponieważ w 22 okręgach kurii wiejskiej i po-
wszechniej mają większość ludności. Stanowisko to nie
jest słusznym, ponieważ w okręgach wiejskich Galicyi

pod pełnoletnością coś innego. Skoro jednak na
lata zeszło, więc jakże to z tą matematyką? Dwa
razy po?...
— Powiedzmy dla uproszczenia: po dwadzie-
ścia pięć. Niech stracę!

— To pięćdziesiąt, mniej trzy — czterdzieści

siedm.

— Z mnożenia celująco.

Chciał jeszcze coś wtrącić na temat działań
rachunkowych, lecz urwał w czas, rozumiejąc, że
nie na każdy żart odpowie panna Zofia uśmiechem.
Z nią trzeba ostrożnie! ostrożnie jak z mimosą.
W jej usposobieniu czuje się jednak, złoto i granit.
O, zupełnie niepodobna do innych kobiet.

Pani Ogińska, która na pierwszą wiadomość
o Zosinem postępowaniu wróciła ze wsi, jest za-
chwycona uprzejmością przyszłego zięcia. O, to nie
trywialny Anatol. Mieczek zachwycony jest także.
Harwig każe mu się nazywać „wujaszkiem Kubą“
i doradza po cichu, na uszko, aby, ilekroć zeche
cukierków, podniósł wskazujący palec prawej ręki
do góry; wujaszek napewne zrozumie, co ten sy-
gnał znaczy, zaś ciocia Zoo, ani się domyśli, jakie
to spiski dzieją się pod jej argusowem okiem.

— Nim palec podniosę — odpowiada rezolu-
tnie chłopak — muszę najpierw wiedzieć, czy wu-
jaszek Kuba jest prawdziwym polskim Szwajcarem
bo ja tylko z takimi ludźmi chcę mieć do czynienia
Wujaszek na to.

— Żeby tak prawdę powiedzieć, to jeszcze nie
Na razie wujaszek jest zwykłym sobie Polakiem,
ale niezadługo wyniesiony zostanie do godności
szwajcara w przedpokoju cioci Zoo.

(C. d. n.)

89)

KAZIMIERZ ROJAN.

Jutrzenka.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Również planują, że „Jutrzenka“ wnieść się
musi na takie wyżyny, aby nigdy już nie kopciła
żółtem, kagankowem światłem, jeno promienistym,
różowym strzelała blaskiem. Wilak zamiast dymisii
z ramienia Raszyńskiego, otrzyma godność naczeln-
nego redaktora, podwójną płacę i przynajmniej dwu
tękich pomocników.

— Jeżeli wolno, proszę dla niego po-
trójną płacę i trzech pomocników — składa się po-
tulnie Harwig.

— Niechaj będzie. On potrójnej płacy z pe-
wnością godzien, bo siedm lat ciągnął o głódzie
i chłódzie. Prócz tego co roku otrzyma dwa mie-
siące urlopu na wyjazd do Ajaccio.

— Trzy miesiące, trzy!

— Niechaj będzie trzy, skoro pan do trójek
szczegółne ma zamiłowanie.

— W szkołach nabrało się ich dosyć, zwłasz-
cza za niemieckie końcówki i dla tego dzięki Bogu
całą mam dziś głowę na karku.

Póki Harwig bawi przy niej, tak jest różnymi
planami uradowana, że zapomina zupełnie o daw-
nych smutkach, niepokojach, zapomina o całym
świecie. Dostatki wytrąciły jej niejako dotychcza-
ową broń z ręki: oszczędność i wysiłek, przez co
bniżała walkę, do której już przywykła, którą już

wschodniej mieszka około 1,300.000 Polaków, a w tem około milion Polaków katolików, którym się przecież jakaś reprezentacja należy. Wszakże nawet wychodząc z takiego niesłusznego stanowiska, jakie zajmują posłowie Rusini, należałoby się im obecnie 22 mandatów + 17 prc. czyli razem 26 mandatów, otrzymać zaś inajmniej, bo conajmniej 27 mandatów!

Wobec tego istotnie nie rozumiem, dlaczego p. Wassilko skarży się tak bardzo na uposiedzenie i pokrzywdzenie ruskiego „prawnego“ stanu posiadania, skoro z jego własnego stanowiska wychodząc, Rusini otrzymują więcej o jeden mandat niż sami żądają. Boć na udział w mandatach dzisiejszej własności wielkiej nie mogą Rusini liczyć, skoro własność ta nie jest ruską lecz polską.

Zauważyć jeszcze muszę, że owych 75 mandatów przeznaczonych dla Polaków wcale nie jest nam zapewnionych, jak się niektórym panom wydaje. Oto w 18 okręgach decydować będą żydzi, którzy w ostatnich czasach objawiają w części dążenia odrębne separatystyczne, nie możemy więc liczyć na poparcie ze strony wszystkich naszych żydów. Z owych 18 okręgów mają żydzi w 6 okręgach miejskich absolutną większość, w 6 dalszych okręgach miejskich względną większość, w 6 okręgach wiejskich zaś uzupełniają cyfrę ludności polskiej o 34 prc., tak iż bez żydów Polacy i w tych okręgach Galicyi wschodniej nie są pewni zdobycia mandatów. Koledzy Niemcy zarazem niech pamiętają, że wśród naszych żydów jest około 170.000 żydów Niemców, w okręgach miejskich więc są także t. zw. Niemcy uwzględnieni.

(Dok. nast.)

Teka spraw zagranicznych i Węgry.

Wiedeń, 27 czerwca.

(A) Nie ulega wątpliwości, że hr. Agenor Gołuchowski opuści niebawem stanowisko dotychczasowe. Minister spraw zagranicznych, którego zwalcza delegacja węgierska, nie może zbyt długo pozostawać u władzy nawet wtedy, jeżeli dowiódł — jak właśnie hr. Gołuchowski — że jest mężem stanu rozważnym, przewidującym, umiającym sprostać powierzonymu mu zadaniu.

Hrabia Gołuchowski podzieli los każdego od 1867 r. ministra spraw zagranicznych, nie będącego Węgrem. Później ofiarą Węgrów. Tak padł na jesieni 1871 roku Beust. Oddał narodowi węgierskiemu obrzymią przysługę. Przeprowadził bowiem przyspieszone tempo dualizmu. Tę zmianę wprowadził cesarz Franciszek Józef jeszcze na jesieni 1866 r. zaraz po pokoju praskim, wyrzucając Austrię z Związku niemieckiego. Lecz szczegóły, termin, rozmaite ustępstwa drugorzędne i trzeciorzędne, pozornie każde z osobna drobne, w sumie przecież ważne, wszystko to zależało od dobrej woli kierującego ministrami, którym już wtedy był Beust, choć jeszcze do początków lutego 1867 r. siedział w gabinecie Ryszard hr. Belcredi, jako prezes ministrów i minister stanu. Hrabia Beust okazał wiele dobrej woli i życzliwości dla Węgrów. Wówczas, w grudniu 1866 i potem podczas dni koronacyjnych latem 1867 r. Węgry sławili Beusta, jako „ojca“, urządzali mu owacje, całowali go nieledwie po rękach. Tak przynajmniej opowiada Beust w swych pamiętnikach. Ale po paru latach stosunek się zmienił. Andrassy dążył do zajęcia stanowiska po Beuscie. Umiął żęcznie wytłumaczyć Węgrom, że tytuł „kanclerza państwa“, piastowany przez Beusta, sprzeciwia się duchowi dualizmu, nadwiera bowiem stanowisko prawnopanstwowe Węgier, jako państwa samodzielnego. Podsunęto członkom delegacji węgierskiej ideę, że należałoby znieść wydawnictwo aktów dyplomatycznych, zaprowadzone przez hr. Beusta pod tytułem „Księgi Czerwonej“, ponieważ wstęp, redagowany przez kanclerza po niemiecku, z racji owej niemczyzny obraża uczucia patryotyczne Węgrów. Podsycono w prasie węgierskiej niechęć do Beusta tak, jak się teraz podsyca ją do hr. Gołuchowskiego. Czekano na sposobność. Gdy padł w październiku 1871 gabinet hr. Hohenwarta wraz z planem sfederalizowania Austrii, hr. Andrassy wytłumaczył monarsze, że opinia publiczna węgierska jest zaniepokojoną tem, co się stało, bo w programie Hohenwarta dopatruje się zamiaru zburzenia dualizmu. Uważa też hr. Beusta za współwinnego. Usunięcie tegoż ze stanowiska kanclerza i zastąpienie go Węgrem wpłynęłoby dodatnio na uspokojenie umysłów. I tak się stało.

Ex-posel gubernatora Ludwika Koszutha do Wysockiej Porty Juliusz hr. Andrassy został ministrem austriacko-węgierskim spraw zagranicznych i ministrem domu cesarskiego.

Kalnokyego obalił także rząd węgierski. Patrzano się na niego krzywo w Budapeszcie, bo nie był Węgrem. Czekano na sposobność. Zarzucono mu więc, że się miesza w sprawy węgierskie i że obalił Wekerlego. Objazd nuncjusza Agliardiego po Węgrzech dał Banffy-

mu okazję pożądaną do obalenia ministra spraw zagranicznych.

Pan Dezydery Banffy ludził się może w głębi duszy, że go cesarz powoła na zastępcę Kalnokego. Uśmiechała mu się karyera Andrassego. Zapomniał nieboso, iż był to człowiek niezwyklej inteligencji i że podczas tulażki emigracyjnej poznał Wschód, Francję, Anglię, Sycylię.

Następcą Kalnokego został nie Węgier, ale Polak. Ten ostatni szczegół na pewien czas powstrzymał polityków węgierskich od występowania przeciwko ministrowi spraw zagranicznych. Ale hr. Gołuchowski rzucił panom w Budapeszcie za długo — jednaście lat! Pora najwyższa, aby spróbować, czy nie udałooby się osadzić Węgra na tem stanowisku. Robią tedy hr. Gołuchowskiemu takie same zarzuty, co Kalnoke. Mieszają się do spraw wewnętrznych węgierskich! Wprawdzie to Andrassy na życzenie Węgrów zaprzestał wydawania „Księgi Czerwonej“, ale teraz ci sami Węgrzy za zaniechanie wydawnictwa pociągają do odpowiedzialności hr. Gołuchowskiego. Liczą na krótką pamięć ludzką. Nie jest wykluczonem, że Węgrów do owych napaści podnawiają zręczni tajni agenci pruscy, ponieważ Berlin radby usunąć Polaka z tak ważnego posterunku, jakim jest ministerstwo na Banhausplatzu w Wiedniu. Ostrożność nakazuje atakować go nie od czoła, lecz chyłkiem przez poszczutych zręcznie Węgrów.

Tak, czy owak, dymisya hr. Gołuchowskiego może się odwlec jeszcze kilka miesięcy, lecz jest nieuniknioną. Kto wie jednak, czy Węgrzy osiągną cel zamierzony i znowu osadzą Węgra w słynnym fotelu, w którym siadają, od Beusta począwszy, wszyscy ministrowie urzędujący w starym pałacu Kaunitzowskim. Korona niechętnie powierzy kierunek polityki zagranicznej Węgrom w chwili, gdy cały interes polityczny monarchii koncentrować się ma na bliższym Wschodzie, a może doprowadzić także do okupacji części ziem polskich w zaborze Rosyjskim. W takiej chwili teka spraw zagranicznych może spocząć tylko w rękach człowieka od danego dynastji bez zastrzeżeń.

Chmielnieczczyzna w Galicyi.

I.

Kiedy niedawno w art. p. t. „Z ruchu ruskiego“ stwierdziliśmy, że „polityka ukraińsko-ruska w Galicyi zaczyna w ostatnich czasach coraz silniej podkreślać swój związek z radykalno-ludowym ruchem na Ukrainie“, — „Dziś“ odpisało, że „poczucie wspólności galicyjskiej Rusi z Ukrainą, nigdy się nie zacierało i pojawiło się wyraźnie i naocznie w czasie wszystkich wybitniejszych historycznych momentów n. p. w czasie Chmielnieczczyzny“.

Ponieważ, jak powiadają, historia kręci się w kółko, ponieważ charakter ogólny mas ludowych pozostaje prawie niezmienny, objawiając się tylko w różnych formach, nie od rzeczy będzie zatrzymać się nad tym przejawem „ukraińskiej“ wspólności, nad tą chwilą związania Galicyi i Ukrainy we wspólnej walce przeciw Polakom, na którą sami Rusini tak się powołują.

Historję tej walki w Galicyi chcemy odmalować nie na podstawie polskich źródeł, ale na podstawie niepodważanej o sympatyje polskie pracy Rusina, p. Tomaszewskiego p. t. „Ruchy ludowe w galicyjskiej Rusi (sic) w r. 1648“), ukończonych pod kierownictwem również niepodważanego o sympatyje polskie prof. uniwersytetu lwowskiego Mychajła Hruszewskiego.

Fakty niech same za siebie mówią:

Pierwsze wypadki na Ukrainie w lecie 1648 r., Żółte Wody i Korsuń, zelektryzowały całą Galicyę. Począwszy od maja do września 1648 r., chłopcy ruscy, a nawet mieszczanie zaczęli tu i tam podnosić głowę. Charakter tych ruchów jeszcze sporadyczny i łupieżczy. Po kraju zaczynają przebiegać różni szpiedzy i agitatorzy, agenci Chmielnickiego i Krzywonosy, podburzający lud ruski do buntu; coraz silniej budzą się sympatyje do kozaków i do Chmielnickiego. Z końcem sierpnia i początkiem września pełno już było lokalnych „buntów“ we Wschodniej Galicyi; koło połowy września oba brzegi Zbrucza stały już w ogniu chłopskiego powstania.

Tymczasem armia województwa ruskiego posuwała się na wschód przeciw Chmielnickiemu. Uczucia ludności w Galicyi były podzielone. „Polacy posyłali za wojskiem okrzyki szczęścia i nadziei, Rusini z serca życzyli powtórzenia się korsuńskiej katastrofy, aby ich nienawiść mogła wybuchnąć strasznym płomieniem“.

Dnia 23 września nastąpiła katastrofa pod Piławcami. Wówczas „rozgorzał bunt po całej Galicyi; całe wsie zrywały się i rzucały na szlacheckie dwory, palily i grabily“. Tysięczne watahy chłopskie były awangardą głównej armii Chmielnickiego. Z początkiem października wstąpił Chmielnicki w granice dzisiejszej Galicyi, a 8-ego stał już pod murami Lwowa.

Chmielnicki oblegał Lwów od 8—26 października.

*) Widbytką z XXIII i XXIV t. Zapysok naukowoho towarystwa im. Szewczenka. U Lwowa 1898. Cena 2 kor.

Autor podnosi „kulturalne poczucie (!) hetmana“, który nie chciał (?) zrujnować takiego miasta jak Lwów, uważając je bądź co bądź za gród ruski“. (sic)

Po bezskutecznym oblężeniu Zamościa, ruszył Chmielnicki na Ukrainę, kończąc swą pierwszą akcję w Galicyi. Zostały tylko oddziały kozackie odłączone od głównej armii, które przebiegały Galicyę; na przestrzeni między Zbruczem i Sanem, Bugiem i Karpatami, nie było prawie miejscowości, gdzieby nie stanęła kozacka noga.

Na tem tle ogólnem maluje autor równoczesne ruchy i bunt mas chłopskich w poszczególnych częściach Galicyi.

Trembowelskie: Szlachta polska tego powiatu widziała jedyną ochronę przed pochodem kozackim w zamku trembowelskim, ale już po klęsce piławieckiej, widząc słabość zamku, a prócz tego czując wrogię stanowisko mieszczańskie względem Polaków, ucieka dalej na zachód, zostawiając złożone dobra, które dostały się wnet w ręce zbuntowanych mieszczan. Mieszczanie ruscy w dniu 5 października postanowili otwarcie przejść na stronę kozaków i zorganizowali się na sposób wojskowy w sotnie; pierwszym ich dziełem był napad na miejscowy polski kościół na dom księdza, oraz na wspólnoty katolików, których wyrzucili lub wygnali; następnie zaś puścili się w pochody, celem grabieży dworów szlacheckich. W ten sposób zrabowali dwory pp. Czarneckiego, Raczyńskiego, Chruszczaka i i. wspomagając miejscami (jak w Podhajczykach) zbuntowanych chłopów. Odbywali nawet sądy w cerkwi i wydawali natychmiast wykonywane wyroki śmierci.

Takie same sceny rozgrywały się równocześnie w Janowie z tą tylko różnicą, że mieszczańom janowskim przyszły w pomoc gromady chłopów ze wsi sąsiednich.

Podzieliwszy się na sotnie uderzyli oni przedewszystkiem na łaciński kościół, cały zniszczyli, wyrzucając nawet trupy z grobowców. Zwłaszcza zgnęli się nad ciałem zmarłego niedawno plebana, wyrzucili z trumny postawili na głowie, a włożywszy do ręki łaciński mszał śpiewali mu koledy. Obrazy zaś święte rzucali na ziemię, deptając nogami na znak pogardy.

Potem razem z chłopami chodzili niszczyć i rabować dwory. W pochodach tych odznaczali się między innymi chłopcy ruscy z Podhajec.

Nieco niżej, w Budzanowie, skąd szlachta również uciekła, buntownicy napadli na zamek i zdobyli go zdradą szlachcica-Rusina. Tego samego dnia podnieśli bunt mieszczanie w Chorostkowie, a zorganizowawszy się jak inni w sotnie, ruszyli w okolice skoncentrowali się w dwory; wszędzie w okolicy gromady chłopów rabowały dwory; bunt rozgorzał w całej pełni.

Pokucie: Mieszczanie z Tłumacza byli pierwsi, którzy zaczęli napadać na Polaków. Oni dali inicjatywę do napadu na zamek pałacicki. — Gromada ta wróciwszy do Tłumacza, zniszczyła doszczętnie miejscowy kościół katolicki — a potem zajmowała się rabunkiem dworów.

Tymczasem pojawił się na Pokuciu jakiś Semen Wysoczan (kozak Chmielnickiego?), który zorganizował armię, złożoną z 15.000 buntowników i rozłożył się obozem w Ottynii. Do niego przyłączyła się znaczna część ruskiej szlachty, poczem rozpoczęto pochód na dwory i zamki. Koło Obertyna gospodarowała gromada chłopów z sąsiednich wsi; akcja ich skoncentrowała się na zamku obertyńskim.

Tak samo zamek w Horodence wpadł w ręce zbuntowanych okolicznych chłopów, w Zablutowie zaś w ręce mieszczan zablutowskich. Ci sami mieszczanie wspólnie z ruskimi księżmi i chłopami spalili zamek Jabłonowski i spustoszyli zamek Potockiego w Peczenizynie. Kołomyja, która przez cały czas dotrzymała wierności Polsce, uciekała srodze na tych buntach, a znaczna część mieszczan uciekła do Mołdawii. Gromady chłopskie pod przewodnictwem popów rabowały i paliły dwory całej okolicy aż do Kut; chłopcy zaś żywili nadzieję, że panowie polscy już więcej nie wrócą i że oni sami będą teraz panami; dlatego nie chcieli dopuścić do powrotu Polaków i całą uwagę była zwrócona na lewy brzeg Dniestru, skąd Polacy mogli przybyć. Promy wszystkie były wyciągnięte na brzeg prawy, a straż strzegła ich w dzień i w nocy; każdy Polak, któryby się pojawił, miał być zaraz zabity.

Kaluskie: Kierownictwo buntu obejmują tu, jak i gdzieindziej mieszczanie i księża; punktem centralnym buntu jest Kalusz. Pod przewodnictwem mieszczan kaluskich zorganizowała się gromada chłopów ruskich ze wszystkich wsi powiatu kaluskiego i dolińskiego, licząca 3 do 4 tysięcy ludzi i, paląc i rabując dwory, ruszyła na zamek w Różniatowie, gdzie schroniła się szlachta z dobytkiem. Zamek zdobyto, dobra zrabowano, a uciekających Polaków dopadnięto o dwie mile dalej i rozbito. Potem chłopcy rozeszli się, unosząc z sobą łupy. W dwa dni później połączyła się znowu cała

Śmierć molom! „Mortyna“
Każda matka

„jeden i najpewniejszy środek przeciw molom. Posypuje się rzeczy do przechowania przeznaczone w ten sposób, by były zupełnie opylone.

dbająca o zdrowie swych dzieci, nie użyje nigdy innej mączki, jak tylko wyrobu krajowego „Gurgula mączki dla dzieci“.

Porównawcza analiza z wyrobami wszystkich fabryk na kuli ziemskiej, wykazała, że Mączka Gurgula takowe we wszystkich składnikach przewyższa i jest jedynym środkiem odżywczym i wyzywczym.

Cena małej paczki 40 hal., większej 80 hal.
ZE SKŁADU FARB I MATERIAŁÓW
Makarowskiego i Spki
Lwów, ul. Sykstuska 1. 2. 5441

gromada i ruszyła na Dolinę. Rabując po drodze i mękami wymuszając zeznania, gdzie są zakopane pieniądze, wpadł ten tłum do miasta i rzucił się przede wszystkim na kościół św. Anny, a następnie zrabował kościół, na Polaków i żydów.

Podobne opisanym pochody powtarzały się w miesiącach październiku, listopada i grudnia. Jako dowódca pierwszych pochodów występuje ks. Duniec, później wysuwa się na plan pierwszy postać popa Iwana. Pod jego dowództwem odbył się np. napad na zamek w Bereźnicy; zamek ten po zrabowaniu podpalono. Pomniejszych napadów na dwory trudno wyliczyć.

Sceny wymuszania zeznań, gdzie są zakopane pieniądze, przechodzą jaskrawością obrazy Sienkiewicza. Jedna taka scena miała miejsce w Tużyłowie. Chłopi napadli na dwór, którego właściciel poprzednio już uciekł. Po spaleniu ruszyli dalej. Ale w sześć niedziel później dowiedzieli się, że młoda żona właściciela wróciła do domu. Natychmiast ruszyli jeszcze raz do Tużyłowa. Miejscowi właściciele chcieli ukryć dziedziczkę wraz z jej towarzyszką Kurowską. Lecz buntownicy wynaleźli schowaną w chacie i, obdarzywszy do naga, ciągnęli przez wieś. Bitą i męczoną oddała wszystkie pieniądze buntownikom, ale to jej nie ocaliło. Zaprowadzono ją wraz z towarzyszką nad rzekę, a przywiązawszy obom kamień do szyi, wepchnięto na głęboką wodę. Z brzegu spisami i rohatynami popychano na głębie, aż obie nieszczęśliwe utonęły. Nawet później, gdy woda wyrzuciła ciała, zakazano pod karą śmierci je pogrzebać; leżały tak jeszcze w lutym 1849 r.

(C. d. n.)

Wiadomości polityczne.

REWOLUCYJNY DESPOTYZM.

Jak już donosiliśmy, do nowo wybranej Izby deputowanych we Francji wstąpił, p. Biétry, jedyny podczas wyborów kandydat, który zadał partyi socjalistycznej niespodziewanie ciężką klęskę — i to w Breście, jej głównej twierdzy. Biétry jest także jednym z organizatorów nowej, tzw. „żółtej” partyi robotniczej i redaktorem czasopisma „Le Jaune”. We wszystkich kwestiach robotniczych jest on nadto uznawany we Francji powagą, a odznacza się dodatkowo rzadką między Francuzami znajomością międzynarodowych zagadnień.

Paryski korespondent „Standarda” rozmawiał z nim tymi dniami. Jego wywiad przedstawia dużo interesu, dlatego podajemy tu jego streszczenie. Korespondent zapytał naprzód, co Biétry sądzi o tem ustępie angielskiego rządu na rzecz partyi Pracy, które wyłączyło fundusze spółek zawodowych z pod możliwej sekwestracji sądów — a o którym również podaliśmy niedawno szczegółowe sprawozdanie. Biétry odpowiedział: „Pański rząd popełnił szaleństwo — gorzej, niż szaleństwo — ohydny błąd, błąd, który we Francji rozgorczył stosunki między kapitałem a pracą i sprawił, że możliwą jest ruina przemysłu i socjalna rewolucja. Ten błąd sprawił u nas, że spółki zawodowe przemieniają się w rewolucyjne stowarzyszenia; wytworzył bandy zawodowych agitatorów i ustanowił tyranie niewielu nad większością, przeciw czemu my, nowa „niezależna partya pracy”, musimy podnieść bunt.

„Przypatrzyć się pan — ciągnął Biétry dalej — jaka jest sytuacja we Francji. Według cyfr, podanych przez samych urzędników spółek zawodowych — a przecież postarali się o to, aby się wydawały jak najpochlebniej — mogą one rościć sobie pretensję do zabierania głosu w imieniu mniej, niż 5 proc. klasy robotniczej. A jednak, posługując się terroryzmem, powodują strajki, kiedykolwiek i gdziekolwiek im się zechce. Daremne to są walki po największej części, bo nie są usprawiedliwione i większość samych strajkujących w gruncie rzeczy im się sprzeciwia. Ale ja zaprzeczam, jakoby te „syndicats officiels” były w ogóle spółkami zawodowymi, lub jakoby im wogóle chodziło o klas robotniczych dobrobyt. Są to organizacje polityczne, ogniska rewolucyjne, działające na to, ażeby wyrzucić obecną organizację społeczeństwa, a posługujące się tą i ową sprawą robotniczą, jako środkiem do celu”.

Następnie ilustruje Biétry swą tezę przebiegiem każdego w ostatnich czasach strajku we Francji. Weźmy strajk górników w Courrières i Lens — choć to przykład nie najjaskrawszy, bo ludzie mieli po swej stronie wszelką rację. A przecież byłoby chętnie poprzestali na domaganie się praw środków prawomocnymi, gdyby nie wmieszanie się płatnych agitatorów konfederacji pracowników. „Ludziom tym nie jest na rękę, gdy strajk się odbywa spokojnie: im chodzi koniecznie o to, ażeby były rozruchy i ile możliwości krwawe starcia; spalono muszą być chaty robotników nie należących do spółek, ażeby terror zmusił ich do wstąpienia do spółki, własność musi ulec zniszczeniu, ażeby masy doznały rozkoszy rabunku. Ludzie ci przygotowują kraj na rewolucję gwałtowną i krwawą — my organizujemy przeciw nim niezależną partyę pracy, partyę ewolucyjną a nie rewolucyjną, partyę wzajemnych ustępstw, wiedzącą, że

kapitał musi iść z pracą ręką w rękę, nie zaś pozostawać z nią na stopie wojennej”.

Ciekawem jest, co Biétry opowiada o tej partyi kontr-rewolucyjnej. Liczy ona już z górą pół miliona zwolenników — czyli 100.000 więcej, niż mogą w swoich szeregach doliczyć się wszyscy członkowie syndykatów. Ale partya ma do zwalczania dużo trudności, bo ma przeciw sobie cały polityczny wpływ starych spółek. „Tak zaś stały się politycznie potężnymi, że rząd i municypia musiały kupić sobie ich poparcie za cenę subwencji, danych pod rozmaitymi pozorami. Ani jeden grosz z tych pieniędzy nie idzie na właściwe cele. Z pieniędzy tych są opłacani zawodowi agitatorowie, podżegacze buntów — a miasto Paryż daje im kamienie, w której mogą knuć swe plany! My protestujemy przeciw tym specjalnym względom i subwencyjom z podatkowych pieniędzy ogółu. Żądamy, ażeby organizacje robotnicze polegały na swych własnych środkach i za swe zbiorowe akcje ponosiły odpowiedzialność przed prawem pospolitym. Ten brak odpowiedzialności umożliwił im stać się organizatorami społecznej zdrady, buntu, gwałtu i publicznego rabunku”.

Inny jest temperament angielskich robotników, są oni daleko więcej uległymi wobec prawa, nie dają się łatwo wodzić po manowcach. Lecz świeże ustępstwo rządowe może to zmienić. Niechno tylko przywódca spółek staną ponad prawem, a pomnożą się w Anglii robotnicze rozruchy. Socjaliści dziś już dochodzą do władzy w angielskich spółkach zawodowych, te się stają coraz bardziej organizacjami politycznymi, fundusze swe obracają na opłacanie agitatorów i członków parlamentu.

W końcu Biétry określił swój plan organizacji pracy na zasadach niezależnych i niepolitycznych, a jednak będących w porozumieniu z kapitałem. Chce on dać im charakter i cel międzynarodowy — „sprawdzić, jak się wyraża, mózgi i muskuły wszystkich narodów na jeden wspólny grunt dla dobra ogólnego, a na zatrąbę kolektywizmu”.

ZWIĄZEK ANGLO-ŁACIŃSKI.

Lizboński dziennik „Secolo” zapytał byłego ministra francuskiego, de Lanessana, co sądzi o widokach ścisłego porozumienia lub związku narodów łacińskich i słowiańskich w celu utrzymania europejskiego pokoju i ułożenia stosunków między Anglią, Hiszpanią, Portugalą i Włochami. Lanessan daje ciekawą odpowiedź. Między innymi pisze, że: „trzeba być ślepym, żeby nie widzieć, iż obecna polityka angielska przysługuje się najtrwalej i najkorzystniej interesom wszystkich ludów łacińskich. Włochom, Hiszpanii, Portugalii i Francji chodzi zarówno o utrzymanie pokoju, państwa te są przekonane, że Anglia go nie zamąci, skoro wojna wystąpiłaby na szwank wszystkie jej interesy. Dlatego państwa łacińskie powinny utworzyć z Anglią pokojowy związek.

Na zapytanie, czy do takiego związku przystąpiłyby kraje słowiańskie, zwłaszcza Rosja, Lanessan odpowiedział: „Najlepszą odpowiedź daje to wszystko, co się obecnie dzieje w Europie. Rosja, idąc za przykładem Francji, zbliża się do Anglii, której przyjaźń jest dla niej konieczną na dalekim Wschodzie, a współdziałanie na bliskim Wschodzie, wobec groźących zakusów niemieckich. Co do Słowian bałkańskich, to i oni zaczynają doświadczać potrzeby kombinacji przeciw niemieckim ambicyjom i pretensjom. Wierzę więc równocześnie w konieczność związku łacińskich ludów z W. Brytanią i w bliską ewentualność porozumienia tych ludów ze Słowianami. Wszystkie trzy rasy mają jeden wspólny interes — mianowicie utrzymanie europejskiego pokoju, zagrożonego przez hegemonią żołnierskiego cesarstwa niemieckiego”.

Oświadczenie Lanessana ma wielkie znaczenie. Dowodzi, że francuscy meżowie stanu zajmują się dziś coraz żywiej polityką międzynarodową — co im przychodzi tem łatwiej, że ostatnie wybory przyczyniły się w wielkiej mierze do unormowania wewnętrznych spraw we Francji — i że brutalna w zeszłym roku polityka niemiecka zbudziła ich z uśpienia, do którego nie prędko wrócą.

Kwestya wysp Alandzkich.

Parę dni temu zapisaliśmy doniesienie stockholmskiego korespondenta „Timesa” o przybyciu 800 żołnierzy i oficerów rosyjskich na wyspy Alandzkie. Ich stałe pozostanie tam byłoby pogwałceniem traktatu paryskiego z r. 1856 i konwencji londyńskiej z 1871 — mocarstwa, które te akty podpisały, byłyby zmuszone wnieść protest. Obecnie petersburski korespondent londyńskiego organu telegrafuje, że bez najmniejszej wątpliwości Rosja zamierza urządzić na wyspach stałą, wojskową i marynarską stację pod pozorem zapobiegania kontrabandzie broni do portów fińskich. Korespondent podaje następujące fakty.

Znaczne obszary ziemi w pobliżu fortu Bomarsund — zdemontowanego przez połączone floty mo-

carstw w 1856 — były następnie przez rosyjskie ministerstwo wojny puszczono w dzierżawę około 100 rolnikom. Ci dzierżawcy zostali w maju zeszłego roku niespodzianie uwiadomieni, że mają osady swe opuścić. Równocześnie przybył na wyspy cały batalion strzelców. Wkrótce potem pozwolono rolnikom pozostać na miejscu do jesieni, pod warunkiem, że wtedy wyniosą się i folwarki otrzymają załogę. W pobliższym porcie stanęła flota torpedowa, w ks. Aleksander Michałowicz — komendant wybrzeżnej obrony Bałtyku i podobno inicjator całego planu — odbywa często inspekcje folwarków i portu.

Oficerowie mają tajne instrukcje, nakazujące im zatrzymywać i rewidować przechodzące statki, strzelać do tych, któreby chciały uniknąć inspekcji. Tych instrukcji nie zakomunikowano rządowi obcych państw, nie uprzedzono towarzystw okrętowych — a są te polecenia zbytnio surowe wobec świeżej decyzji fińskiego senatu położenia końca przywozowi broni. „Times” przewiduje możliwość niebezpiecznych zatargów, z których skorzysta prasa rosyjska, ażeby nakłonić rząd do odroczenia wizyty angielskich statków wojennych.

„Riecz” i „Birżew. Wied.” oświadczają się przeciw tej wizycie — co prawda, z innych powodów. Uważają ją za niestosowną, dopóki trwa zatarg rządu z Niemcami, który zbliżenia się do Niemiec, która może zniweczyć projekt angielsko-rosyjskiej ugody. Jeżeli wojenne zajęcie wysp Alandzkich zaszło w porozumieniu z Niemcami, to można upatrywać w niem dalszy krok w kierunku ogłoszenia Bałtyku za „morze zamknięte.”

W tejże sprawie otrzymujemy od naszego korespondenta ważny telegram, rzucający inne światło na kroki rządu rosyjskiego na wyspach alandzkich.

Petersburg 27 czerwca. (Tel. wł.). Jak wiadomo, prasa szwedzka zwróciła uwagę na tajemnicze roboty rosyjskie na wyspach Alandzkich na Bałtyku. Prasa europejska rozpuscita bądź to wiadomości, że chodzi tu o akcję w sprawie ogłoszenia Bałtyku „morzem zamkniętym”, bądź to domyśla, że tam właśnie ma się odbyć spotkanie letnie cara Mikołaja z cesarzem Wilhelmem. Należy stanowczo stwierdzić, że wiadomości takie z ręcznie podsuwa sam rząd rosyjski, skoro już, wskutek doniesień prasy szwedzkiej nie udało mu się całej sprawy utrzymać w tajemnicy.

Trzeba zauważyć, że statki, które tam się pojawiły, należą do floty II dworskiej. Oddziały wojska wysadzone tam, należą do pułków gwardyjskich. Całym przedsięwzięciem kieruje członek rodziny carskiej, w ks. Aleksander Michałowicz, szwagier cara.

Chodzi tu nie o co innego, jak o przygotowanie „na wszelki wypadek” schronienia dla cara Mikołaja II i jego rodziny. Wymknięcie się z Peterhofu morzem nie przedstawia trudności nawet w najgroźniejszych ewentualnościach.

Obawy cara odnoszą się nie tylko do rewolucji ludowej, ale także, a może nawet bardziej, do rewolucji wojskowej i to o charakterze reakcyjnym. W sferach wojskowych mówią mianowicie dość głośno o konieczności nie tylko dyktatury wojskowej, ale także usunięcia cara, jako zbyt niezdecydowanego, a nawet liberalnego.

W zaborze rosyjskim.

Naoczny świadek rzezi

w Białymstoku pisze w liście prywatnym do znajomych:

Białystok, 19 czerwca.

Najsamprzód donoszę Panu, że jeszcze jestem w Białymstoku, a co najważniejsze, że jeszcze żyję. Zapewne Pan nie wie, co się u nas dzieje. Straszne rzeczy. A to już od Zielonych świątek tak się ciągnie. W Zielone św. zabili żołdaci 15 żydów i sporo ranili. Później po jakimś czasie rewolucyoniści zabili policmajstra, którego cały Białystok żałuje, taki był dobry człowiek. Wszyscy się dziwią, za co go zabili, zwłaszcza, że to stanowisko zajmował od miesiąca. Więc ruski naród, chcąc się pomścić za niego, urządził pogrom na żydów, ale w jaki sposób, to jest właśnie straszne.

W Boże Ciało rano, było zupełnie spokojnie. Gdzieś niedługo rozmawiano o pogromie, ale wszyscy sądzili, że to puszczona kaczka, aż nareszcie wyrusza procesja rosyjska; przeszła jedną ulicę, drugą i poszła na trzecią. W tym trakcie wychodzi nasza procesja zupełnie w inną stronę. Naraz dają się słyszeć strzały; naród spłoszony ucieka po bramach tak, że został sam ksiądz na środku ulicy. Po upływie kilkunastu minut wszyscy się zeszli i znowu idą w dalszym ciągu. W tym trakcie ukazuje się w tyle naszej procesji rosyjska chorągiew połamana i kilkanaście osób pokaleczonych strasznie. Zapytujemy się, co się stało i dowiadujemy się, że w ruską procesję bombę puścili i kilka dziesiątek wystrzałów dali do procesji, tak, że zabili 8 osób i jednego popa, potrząskali obrazami. Nie wiele się namy-

Bieliznę męską, Krawaty, Rękawiczki Zdzisław Zdanowicz w Krakowie 0143
ul. Sławkowska 3/s.

**Korzystna
sposobność!**

Z powodu kończącego się sezonu sprzedaje: Bluzki batystowe, płóciennę i zefirowe; Halki w różnych gatunkach; Spodnice do bluzek; Manki jedwabne i batystowe; Bieliznę damską i różne artykuły kąpielowe w wielkim wyborze 40% taniej niż zwykle.

Maison de Paris
Lwów, Akademicka 12

ślając, chłopcy powyłamywali koły od płotów i ogrodów i zaczęli żydów bić.

Widok straszny. Obserwowałem to bardzo dobrze, bo działo się to na tej samej ulicy, gdzie mieszkam. Soldaci dali salwy do tego domu, z którego strzelano do procesy, tak, że ani jednej szyby nie ma całej i dom cały podziurawiony i rozwalony.

A żydzi w tym trakcie zaczęli uciekać z tych domów; chłopcy nie pozwalali im się fatygować daleko, bo najwyżej trzy kroki i już trup. Uderzył kołem przez głowę raz i drugi, nawet po śmierci jeszcze mu dokładał. Jednym słowem tak bili, że konających dobijali, z umartwych kotlety robili, głowę rozbijali na cztery części. To się tak ciągnęło do godziny 9. Na Aleksandrowskiej ul. zabili 15 żydów; cała ulica krwią zalana; krzyk i płacz przeraźliwy, było tak pauzy 2 godziny. O 4 wzięli się do rozbijania sklepów i rabowania. Do wieczora już nie było ani jednego żydowskiego sklepu całego i tego, co się znajdowało w nich.

W nocy jeszcze było kilka wystrzałów; sądziliśmy, że się na tem skończy, ale na drugi dzień naród fabryczny opuścił zajęcie i wybrał się z kołami i widłami żelaznymi, z siekierami, sztabami żelaznymi i rurami wodociagowymi do miasta bić żydów, bo mówiono, że oni zabili tego dnia dwie dziewczyny idące do fabryki. Tak, że nic Pan nie słyszał w mieście tylko te słowa po rosyjsku: „Żyd, łapać go!“ I jeszcze jedno, co dobrze zapamiętałem: „Dlaczego nie trzymacie się kompanii, byłibyśmy żyda zabili.“ Od rana do wieczora to samo i tak trwało aż do soboty.

Co prawda, ostatni dzień był najweselszy; chociaż nikt nie mógł nawet palca pokazać, taka była strzelanina bez przerwy.

Jeszcze jedno. Podpalono jedną fabrykę, a i w nią się schowało kilkadziesiąt osób żydowskich. Nie pozwolili straży ogniowej podejść, tak strzelali do nich. Aż nareszcie wojsko przyszło i zabiło 18 osób w tej fabryce, ale fabryka przez ten czas się zupełnie spaliła.

W niedzielę cały dzień wozili trupów tak, że ich przywieźli 120 zabitych i około 300 rannych, jak do tej pory, których właśnie dziś chowają, a zobaczymy, ile ich jeszcze przywieżą z pola, lasu i żyta. Napewno będzie druga taka sama porcja, co ich stójkowi i chłopcy pozabijali. Okaze się to dopiero jutro. Dla tych już nie było miejsca w szpitalu.

Krzyk, płacz, dziś jest straszny przy chowaniu. Wożą ich tak, jak byli zabici, brudni, krwią zalani, czarni, zieloni. Różne kolory są na ich twarzach, po cztery, pięć osób kładą na wóz zwyczajny i na cmentarz, wozy się ciągną jeden za drugim, cały dzień, żydami obstarpię, a tych bogatych niosą pojedynczo, pierwszy raz widziałem taką scenę i nie chciałbym więcej widzieć, ale bez tego się nie obejdzie, jednych pochowują, to przez ten czas nabijają świeżych.

W Białymstoku stan wojenny; przyjechały dwie sotnie kozaków, oni jeszcze muszą pokazać, co umieją. W mieście pustka, nic nie można dostać; jedne cukier nie dobrze się mają, bo nawet chleb pieką i biorą taką cenę jaka im się podoba, a ludzie płacą z zadowoleniem.

Opisałem detalicznie wszystko, co do tej pory, dopóki nie będzie wiadomo, co później się będzie dziać, ale zapowiada się na straszną burzę.

Wybory w gub. Płockiej.

W d. 25 b. m. odbyły się w Królestwie Polskim wybory do Dumy z gub. Płockiej, które uległy tak anormalnemu opóźnieniu tylko z winy miejscowych władz gubernialnych.

Jak już doniesiono nam telegraficznie, wybrani zostali posłami: dr. Aleksander Maciesza, lekarz z Płocka i Stanisław Chelchowski, obywatel ziemski z Chojnowa. Obaj należący do stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Posel Stanisław Chelchowski.

Domniemany prezes Koła polskiego w Dumie, znany jest nie tylko na swej rodzinnej ziemi płockiej, ale w całym kraju, dla którego jako zasłużony ziemianin, znawca stosunków rolnych i przyjaciel ludu wiejskiego, pracuje.

Urodzony w roku 1866 w rodzinnym Chojnowie, w powiecie przasnyskim, ziemi płockiej, nowo wybrany poseł pobierał nauki średnie w gimnazjum klasycznym, a od roku 1884 studiował przyrodę w uniwersytecie warszawskim.

Osiadłszy w roku 1888 na ojczystym zagonie, Stanisław Chelchowski po dziś dzień gospodaruje w rodzinnym majątku, czynnie szafując pracą społeczną nie tylko dla najbliższego swego otoczenia — dla okolicznych wiosek i dworów, ale i dla całego kraju, biorąc udział w każdej szerzej zakrojonej pracy, jako dobry, energii i poświęcenia pełen organizator.

Jako młody jeszcze człowiek, Stanisław Chelchowski dał się nasamprzód poznać w kole rolników płockich, grupujących się przy miejscowym Towarzystwie rolniczym, którego niebawem został prezesem. Powołany następnie na prezesa sekcji rolnej przy warszawskim oddziale Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, Stanisław Chelchowski zgrupował około tej instytucji ziemian całego kraju, a dzięki inicjatywie i gorliwej pracy rozszerzył jej działalność, przyczynił się do jej żywotności i wyjednał jej powagę wśród całego ziemiaństwa polskiego.

Obok żmudnej pracy praktycznej, nowo wybrany

poseł chlubnie zapisał się na kartach literatury specjalnej jako autor prac w „Encyklopedyi rolniczej“, „Wszelkich“ „Gazecie rolniczej“ i „Wiśle“ oraz szeregu dzieł ludoznawczych, z których na pierwszym miejscu postawić należy: „Powieści i opowiadania ludu z okolic Przasnysza“ (2 tomy, 1889—1890), „Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Przasnysza“ (1889 r.), „Stosunki etnograficzne w ziemi płockiej“ i kilka innych.

Jako wykształcony ziemianin, jako znawca i serdeczny przyjaciel ludu, jako człowiek niewyczerpanej energii i poważnej inicjatywy, obejmuje dziś Stanisław Chelchowski mandat poselski, a wybór jego znakomitą większością głosów daje rękojmię, że pokładane w nim dla dobra ziemi ojczystej nadzieje nie zawiodą tych, którzy go, jako kandydata stronnictwa narodowo-demokratycznego, obdarzyli swem zaufaniem.

Posel dr. Aleksander Maciesza

urodził się zdala od kraju, jako syn Stefana i Karoliny z Gintowtów, w r. 1875 w Tomsku, dokąd rodzice jago byli zesłani w r. 1863.

W Tomsku też skończył gimnazjum i wydział lekarski uniwersytetu, poczem otrzymał posadę lekarza objazdowego wiejskiej pomocy lekarskiej w miasteczku Smolenskoje w powiecie Bijskim.

Okrąg, należący do młodego lekarza mierzył 10.000 wiorst kw., pracę miał też dr. Maciesza sztraszną. Przewodnią myślą jego było zawsze dostać się do stron rodzinnych, ojciec bowiem pochodził z gub. grodzieńskiej, to też gdy w roku 1900 przebył do Petersburga na kurs lekarski i dowiedział się o wakującej posadzie lekarza szpitalnego w Płocku, poczynił starania, które uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, i w roku 1901 mianowano go lekarzem szpitala św. Aleksego i więziennym.

Na tych stanowiskach dr. Maciesza pozostawał do r. 1905, t. j. do czasu uwolnienia go przez b. generał-gubernatora warszawskiego Maksimowicza, za podpisanie znanego protestu.

Że nowo wybrany poseł z ziemi płockiej na mandat zasłużył w zupełności, dowodem już sam jego wybór zaledwie po pięcioletniej działalności w grodzie Konradowym, gdzie widać dobrze zapisał się w opinii i uznaniu współobywateli.

Wychowany w twardych i bolesnych warunkach wygnania, wnosi z sobą do Dumy dr. Maciesza odpowiadni zasób odporności życiowej i doświadczenia, tak niezbędnych posłom polskim w ich borykaniu się o nasze prawa.

Dr. Aleksander Maciesza jest jednym z wybitniejszych członków i działaczy stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Program grupy parlamentarnej kresów zachodnich.

Po upływie półtora miesiąca od otwarcia Dumy rozproszone dotychczas grono posłów Polaków z Litwy i Rusi opracowało coś w rodzaju „programu“, mającego zjednoczyć ich do solidarnej działalności parlamentarnej. Niestety, elaborat ten, będący właściwie dopiero szkicem programu politycznego i sankcjonujący rozdwojenie posłów polskich z Litwy i Rusi na gruncie jednego z najważniejszych zagadnień życia bieżącego, niewiele będzie się mógł przyczynić do naprawienia dotychczasowego fatalnego stanu rzeczy. Tekst tego „programu“ podajemy poniżej za „Dzien. Kijowski“ w całości:

„Uwzględniając różnice etnograficznych, kulturalnych i ekonomicznych właściwości kresów zachodnich, jak również wspólność duchowych i materialnych interesów ludności miejscowej, narodowi przedstawiciele rzeczonych kresów uznali za konieczne zjednoczyć się dla solidarnej działalności parlamentarnej. Celem takiego zjednoczenia jest ustalenie i wprowadzenie w życie zasad pokojowego współistnienia i zadośćuczynienia potrzebom całej ludności.

1. Utrwalenie konstytucyjnego i parlamentarnego ustroju na podstawach demokratycznych.

2. Swoboda sumienia, słowa i prasy, zebrania, związków i przesiedlenia się, nietykalność osoby i mieszkania.

3. Zupełne równouprawnienie wszystkich obywateli bez różnicy wyznania, narodowości i stanu i zniesienie stanów.

4. Konstytucyjne zabezpieczenie praw kulturalnego samookreślenia i praw mniejszości narodowej.

5. Szeroki samorząd krajowy, jako stopień przejścia do ustroju autonomicznego, w granicach, określonych stosownie do życzeń miejscowej ludności, pod warunkiem nienaruszania jedności państwa.

6. Prawo posługiwania się miejscowymi językami na równi z językiem państwowym w administracji, sądzie, szkole, publicznych i społecznych instytucjach.

7. Powszechne nauczanie bezpłatne na zasadzie równoprawności wszystkich miejscowych języków.

8. Swoboda wewnętrznego zarządu kościelnego.

9. a) Rozwiązanie sprawy rolnej na zasadach indywidualnego posiadania, polepszenie, uporządkowanie i zwiększenie włościańskiej posiadłości ziemskiej, nie powstrzymując się, w razie potrzeby, od obowiązkowego wywłaszczenia, przy przejściu włościan do gospodarstwa futorowego, przy uregulowaniu serwitutów i usunięciu szachownic, — z wynagrodzeniem według szacunku, odpowiadającego rzeczywistej wartości, pozostawiając wypracowanie stałych zasad miejscowym samorządom krajowym.

9. b) Rozwiązanie sprawy rolnej na zasadach in-

dywidualnego posiadania, polepszenie, uporządkowanie i zwiększenie włościańskiej posiadłości ziemskiej, przez zużytkowanie ziem skarbowych, klasztornych, nie powstrzymując się w razie potrzeby od obowiązkowego wywłaszczenia ziem prywatnych właścicieli, z wynagrodzeniem według szacunku, odpowiadającego rzeczywistej wartości, pozostawiając wypracowanie stałych zasad miejscowym samorządom krajowym.

10. Organizacja izb rolniczych dla rozstrzygania sporów między pracodawcami i robotnikami, jak wiejskimi tak i fabrycznymi.

11. Ochrona pracy.

12. a) Po w prowadzeniu w życie wszystkich wyżej wymienionych reform: powszechne, równe, bezpośrednie tajne głosowanie wyborcze.

12. b) Wraz z wprowadzeniem w życie wszystkich wyżej wymienionych reform: powszechne, równe, bezpośrednie głosowanie wyborcze.

§§ 9. a) i 12 a) podpisali następujący posłowie: Horwatt Stanisław, Jełowicki Bolesław, Jankowski, Czesław, Poniatowski Szczesny, hr. Potocki Józef, Szachno Bohdan, Wiszniewski Jan, Zdanowski Henryk.

§§ 9. b) i 12 b) podpisali następujący posłowie: J. E. biskup baron Roop, Lednicki Aleksander, Lubański Eustachy, książę Lubecki Hieronim, Massonius Marryan, ks. Sagajło Antoni, Skirmunt Roman, Sołtan Piotr.

Posel wołyński, Włodzimierz hr. Grocholski do parlamentarnej grupy Zachodnich kresów nie przystąpił i powyższego programu nie podpisał.

Z Rosyi.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni

losy Rosyi

zależały od bardzo dziwnych i nieprawdopodobnych przypadków, znajdując się w ręku partii dworskiej, która wytyczała wszystkie siły, aby obalić „istniejący porządek rzeczy“ i zaprowadzić dyktaturę.

Wysiłki te jednak rozbiły się o ogół partii magnackiej, która okazała się nieprzejednanym wrogiem dążeń biurokracji. Obie te partje różnią się pomiędzy sobą bardzo zasadniczo. Podczas gdy bowiem partja dworska składa się z ludzi majątku nieposiadających i zależnych wyłącznie od wysokich pensyj i różnorodnych nagród, które na swoich dworskich stanowiskach pobierają, to partja magnacka składa się z właścicieli ogromnych latyfundiów, którzy zarazem mają dostęp do dworu i wywierają nań wpływ.

O ile więc pierwsze stronnictwo, nie mając nic do stracenia, jest nieprzejednanym i wszystkimi siłami dąży do rozpędzenia Dumy i stłumienia wszelkiego ruchu wolnościowego drogą ustanowienia dyktatury, o tyle drugie, mając bardzo wiele do stracenia i występując niejako w imieniu całej szlachty, posiadającej ziemię, dąży z natury rzeczy do kompromisu ze społeczeństwem, ponieważ wie, że dwory szlacheckie padłyby pierwsze ofiarą walki, która by w razie urzeczywistnienia zamiarów nieprzejednanych musiała rozgorzeć między rządem a społeczeństwem.

Wedle informacji „Wieku Dwadecatego“

partja dworska

opracowała bardzo obszerny plan działalności, któryby z konieczności musiał doprowadzić do dyktatury.

Więc przedewszystkiem zamierza kamarylla urządzić pogromy inteligencji i żydów, i to w takich rozmiarach, aby rzeczywiście zachwiały całą Rosyą i rozdzieliły ją na dwa nieprzejednane obozy.

Dalej ułożono cały szereg prowokacyjnych buntów w fabrykach, które dotąd jednak nie miały powodzenia. W próbach tych liczono na to, że równocześnie organizacje rewolucyjne rozpoczną pracę przygotowawczą do zbrojnego powstania. W ostatniej chwili jednak organizacje te zrozumiały, jaki to sojusznik przychodzi im na pomoc, zmieniły taktykę i przygotowując robotników do powstania, zaczęły pouczać ich wyraźnie, że przygotowania te są czynione na wszelki wypadek i że chwila wybuchu jeszcze nie nadeszła.

Systematyczne próby prowokacyjne rozpoczęła kamarylla w Petersburgu. W poniedziałek z. t. pojawiła się tam banda najeźnych chuliganów, stróżów kamienicznych i przebranych policyantów, która w sile jakich 300 ludzi szła po Newskim Prospekcie od mostu Litieńskiego ku admiralicy. W bandzie tej niesiono czerwone sztandary (!) i śpiewano rewolucyjne pieśni. We wtorek „manifestacja“ ta powtórzyła się, ale już w mniejszych rozmiarach.

Celem tych gromadnych przechadzek agentów policyi i chuliganów z czerwonymi sztandarami, było pobudzenie robotników do jakiegokolwiek czynnego i wytrącenie ich z równowagi i wyciekającego stanowiska, jakie w myśl planów rewolucjonistów w tej chwili zajmują. Te pseudo manifestacje, których uczestnicy wrzeszczeli po ulicach: „robotnicy, łąćcie się!“ odbywały się przy zupełnej bezczynności jawnej policyi i posterunków konających, które ustępowały z reguły w ulice boczne, widząc, że „manifestanci“ nadchodzą. Kiedy jednak i ten fortel okazał się bezskutecznym i na manifestację policyjną robotnicy wziąć się nie dali, kamarylla zwróciła swe oczy na wieś, gdzie rozruchy agrarne przybierały coraz bardziej przebieg dla zamiarów kamarylli pomyślny. Trepow i jego satelici poczynili już zarządzenia, celem

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, ul. Panieńska 21. 4617

ASFALT GORACY PAPA LAK do konserwacji dachów
DO IZOLACJI DO KRYCIA
FUNDAMENTÓW DACHÓW
SMOLA DESTYLOWANA do dachów i dachów
ASFALT do osuszania
zawilgoconych
PŁYTY izolacyjne do fundamentów

wzmocnienia i rozszerzenia rozruchów agrarnych sądząc, że w drugim razie posłużą one za motyw do proklamowania dyktatury i „tymczasowego“ rozpedzenia Dumy, któraby w czasach tak niespokojnych nie mogła obrać z dostatecznym spokojem i obywatelnością.

Ale właśnie rozszerzający się ruch agrarny odwrócił na razie przynajmniej

niebezpieczeństwo dyktatury,

ponieważ partya magnacka ujrzała się zagrożoną tym ruchem w swych najistotniejszych interesach materialnych. Wskutek tego partya ta bardzo energicznie wystąpiła przeciw kamarylli, zarzucając jej, że chce zgubić szlachtę, której majątki będą zniszczone i która zbieżnie zupełnie. Ogromna większość szlachty prowincjonalnej znajduje się w położeniu rozpaczliwym. Jej życie i mienie wiszą literalnie na włosku.

Ruch agrarny jest o wiele silniejszy i niebezpieczniejszy, niż można się tego domyślać z depesz cenzurowanych przez administrację. Rozszerzenie stanu wojennego na całe państwo i proklamowanie dyktatury wojskowej nie ocali szlachty, ponieważ niepodobna przecie otoczyć każdego dworu wojskiem. Rozpoczną się podpalania i skrytobójstwa, a w rezultacie całe rolnictwo rosyjskie upadnie. Państwo straci rocznie 500 mil. rubli, które bierze za wywóz zboża, a chłopci wpadną w taką nędzę, że w ciągu dziesięcioleci nie będzie ich można z niej wydobyć. Handel i przemysł będą podcięte w korzeniach, a kredyt zagraniczny odmówi stanowczo posłuszeństwa.

Tymi argumentami stronnictwo magnackie zwyciężyło. Kamarylla porzuciła swój plan prowokatorski i zgodziła się na to, że potrzeba poczynić

ustępstwa Dumie.

Z początku chciano zatrzymać z obecnego gabinetu dwóch lub trzech najpewniejszych zwolenników kamarylli, a więc Stiszińskiego, Kaufmanna i Kokowcewa. Wkrótce potem jednak przekonano się, że takie połowiczne ustępstwa nie wystarczą i zdecydowano się powołać cały gabinet z pomiędzy kadetów lub liberalnych działaczy poza Dumą. Ostateczne rozstrzygnięcie tej kwestyi nastąpić ma jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

Z sali sądowej.

Gwałt publiczny.

Przemyśl, 22 czerwca.

Rozprawa przeciw Maksymilianowi, Maryanowi 2-ga imion Jaworskiemu i tow. o gwałt publiczny i oszczerstwo (o której doniesiono w „Słowie Polskim“ z dnia 20 b. m.) trwała pięć dni i zakończyła się dzisiaj wyrokiem uwalniającym dra Michała Zadereckiego i Józefa Wolnego od zarzuconych im czynów zbrodniczych, skazującym natomiast za oszczerstwo M. M. Jaworskiego, właściciela kopalni w Tustanowicach na 6 miesięcy, a Mechla Hirschhauta kupca w Stryju na 3 miesiące więzienia. obrońcy wnieśli odwołanie od winy i kary, oskarżyciel zaś publicznie zastrzegł sobie możliwość wniesienia odwołania co do całego wyroku.

Rozprawa ta dała sposobność tutejszym sędziom i obrońcom uchylenia nieco zasłony, zakrywającej siedlisko złotego cielca na terenie borysławskim, a licznie zebrana na na rozprawie publiczność ujrzawszy obraz pełen ohyd, brudu, upodlenia i zbrodni, niby oszołomiamając demoniczny taniec balwochwalców około tegoż złotego bożka, taniec straszny, piekielny, chwytający w swym ruchu wirowym każdego, kto zanadto zbliżył się ku niemu... Oczyszczenie takiej atmosfery nie leży chyba w mocy prokuratury i trybunałów. — błoto borysławskie jest zanadto bagniste, lepkie, brudne i cuchnące, aby z niego wyleść można za pomocą zasądzania dwóch ludzi...

Obrońcy w świetnych wywodach udowodnili, że na zeznaniach świadków borysławskich, choćby pod przyjętą złożonych, polegać nie można, bo zeznają „po borysławsku“, strona zaś poszkodowana (Kornhaber), jeżeli wyszedł z przeszło 150 procesów w borysławskim i samborskim sądzie obronną ręką, nie mógł mieć strachu i przed procesami, wytoczonymi mu przez Jaworskiego i sp. Trybunał uznał te wywody za podstawne, uwolnił wszystkich oskarżonych od zbrodni gwałtu publicznego, zasądzenie zaś za oszczerstwo oparł na aktach sądowych. — Zeznania świadka, p. radcy Kohmana były tak... obciążając kolegę K., sekretarza sądowego, że następstwem ich może być nowe dochodzenie, które wawrzynu nikomu nie przyniesie. Uwolniony przez trybunał Józef Wolny nie wyszedł jednak na wolność, gdyż w czasie toczącej się rozprawy został na wezwanie sądu samborskiego uwięziony pod zarzutem zbrodni oszustwa.

W korespondencji poprzedniej w tej sprawie zasłała pomyłka w tym kierunku, że obrońcą Józefa Wolnego był nie p. dr. Rosenbach, lecz profesor p. dr. Rosenblatt z Krakowa.

NA DOBIE.

Rusini galicyjscy a Rosya.

Coraz silniej zarysowuje się w ostatnich czasach zależność galicyjskich Rusinów od Rosyi. Nie czekając na to, żeby nieziszczalny postulat autonomii Ukrainy zo-

stał zrealizowany, skierowują dziś już Rusini galicyjscy oczy swe w kierunku rosyjskiej Dumy i wszystkimi swymi uczuciami i nadziejami związani są z tamtą stroną kordonu.

Stanowisko to formuluje jasno p. Jarosław Fedorczuk w ostatnim „Currier europeen“, w artykule p. t. „Rusini w Galicyi“. Autor oświadcza, że partye narodowe polskie wszystkie oświadczają się przeciw Rusinom; że nawet „partya ludowa“, na którą Rusini najbardziej dotąd liczyli, uległa w ostatnich czasach opinii publicznej i stała się bardzo powściągliwą (circonspecte) w swoich uwagach nad kwestyą ruską.

Cóż zatem Rusini mają robić? — pyta się autor. Czyż mają czekać do chwili, gdy partye postępu (czytaj: socjalistyczne)... uzyskają większość w Sejmie i dadzą autonomię Rusinom za pomocą podziału terytorialnego? Taby trwało zbyt długo!

Cy może czekać aż zajdzie niebezpieczeństwo wojny między Austryą a Rosyą, ażeby pokazać wówczas austriackiemu ministerium wojny, że walka będzie odbywała się na terytorium ruskim i w interesie powodzenia wojny nakłonić partję rządzącą do dobrych stosunków z Rusinami?

Nie! odpowiada na te wszystkie pytania autor. „Zjednoczenie musi się odbyć wcześniej... Klub ukraiński w Dumie... do tego się przyczyni. W Wiedniu Rusini niczego się nie doczekają od ministerium Becka... Podczas gdy nasz lud w Rosyi otrzymuje konstytucję prawdziwie europejską, austriacki projekt reformy zdaje się powtarzać Rusinom w Galicyi słowa Dante'go: „lasciate ogni speranza“. Rusini nie mają żadnego interesu, aby dalej odgrywać rolę „Tyrolczyków wschodu“.

Widzimy więc, że galicyjscy Rusini myślą coraz bardziej o dawnym, wypróbowanym jeszcze przez Chmielnickiego sposobie oddania się Rosyi. To na co liczyli, zawiodło! Poparcie socjalistów — bez wartości! Wojna — niepewna! Zostaje tylko Rosya. „Bonne chance“ — możemy zawołać na drogę. Zdaje się jednak, że Rosya odpowie na tę ofiarę Rusinów słowami Ludwika XI-go, skierowanymi do oddających się mu w opiekę Genueńczyków: „Ils se donnent a moi et moi je les donne au diable.“

„Diło“, organ Ukraińców, podaje we wstępnym artykule krytykę wystąpienia p. Romańczuka w delegacjach. P. Romańczuka nazywa „Diło“ przedstawicielem starego pokolenia, wychowanego jeszcze w zasadach lojalności austriackiej, a samo przeciwstawia ideałowi „Tyrolczyków Wschodu“, sympatyje rosyjskie.

N A D E S Ł A N E.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska l. 33. — Sztuczne zęby i korony
plomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 3710

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

ul. Słowackiego l. 14. — Kierownictwo lekarskie.
HYDROTHERAPIA, MASAŻ. 6104

— Kąpiele lecznicze, mineralne i parowe (skrzynk.). —

Dr. Robert Quest

były asystent kliniki chorób dziecięcych w Wroclawiu, ordynuje od 3—5 popoł. pl. Bernardyński 2. 6096

Dr. Wilhelm Zathey

po kilkuletnich studiach w szpitalach i zakładach krajowych i zagranicznych ordynuje w sezonie bieżącym w chorobach wewnętrznych i nerwowych w KRYNICY w ck. Zakładzie hydropatycznym. 6969

Firma „Papier und Blechdruck-Industrie“

Wiedeń XIX/2 Bachofengasse 8

WYRABIA JAKO SWĄ SPECYALNOŚĆ:

Plakaty z blachy i z papieru

wszelkiego rodzaju druki litograficzne, silnie wypukłe blaszane szyldy wytłaczane i przysyła na żądanie oferty i próbki. 3676

Panie

wyjeżdżające do kąpiel, mogą zostać wzięte dzieci od lat 5 pod dobrą troskliwą opieką. Bliższa wiadomość w Pension Exquisite, ul. Sykstuska 23. 7052

MATTONIEGO GIESSHÜBLER

naturalna
szczawa alkaliczna 330

ZAKŁAD

Dra Eug. Piaseckiego

ul. Trzeciego Maja l. 2 6323

masaż zwykły, elektryczny i vibracyjny. Gimnastyka lecznicza, ortopedya. Nowe aparaty. Ord. od g. 2 do 4 pop.

połącza swój nowo założony

Skład przyborów optycznych i mechanicznych

w najlepszej jakości po najprzystępniejszych cenach.

Lwów
Jagiellońska 3
(koło Kasy Oszcz.)

W Marienbadzie

ordynuje jak zwyczajnie radca cesarski 3841

willa „Wohnfried“

dr. W. Harajewicz

Wiadomości bieżące.

— **Nabożeństwa.** Jutro w kościele OO. Jezuitów z powodu uroczystości patronów kościoła Apostołów św. Piotra i Pawła, odpust zupełny. Suma i niespory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem o zwykłej porze. Na zakończenie odbędzie się po niesporach uroczysta procesya.

— **Święcenia kapłańskie.** Ks. arcybiskup Bilczewski udzielać będzie w kościele katedralnym w niedzielę dnia 1 lipca święceń kapłańskich podczas mszy św., którą odprawi o godzinie 7.

— **Mianowania.** Pp. S. Löbel i Józef Eibenschutz, zostali zamianowani prokurzystami lw. filii Assicurazioni Generali.

— **Walne Zgrom.** Tow. budowy tanich domów dla urzędników we Lwowie, odbędzie się 2. lipca b. r. (w poniedziałek) o 5 g. w sali Kasyna urzędniczego, a w razie niewyczerpania porządku dziennego w dniach następnych o tej samej godzinie i w tym samym lokalu.

— **Z życia młodzieży.** Posiedzenie akad. Kółka germanistycznego odbędzie się w piątek b. m., o godz. 10 rano, w sali V. Uniw. Porządek dzienny: Odczyt p. Holzera: „Wielanda-Agathon“.

W komisji czytelniano-odczytowej Akad. Kola T. S. L. (pas. Mikołasza II. p.), dziś referaty pp. K. Argasińskiego i Z. Grocholskiego „O ustawie gminnej“, początek o g. 7 wiecz.

— **Kursy łaciny i jęz. greckiego.** Przy gimnazjum żeńskim p. J. Goldblatt-Kamerling otwarte zostaną w wrześniu b. r. kursy języka łacińskiego i greckiego dla nadzwyczajnych słuchaczek, mających studia seminaryjne lub licealne.

— **Wyścigi konne** N. T. C. K. i W. rozpoczynają się jutro o g. 3 popoł. Biegów będzie siedm.

Mianowania tegoroczne, jak wiemy z ogłoszonego w swoim czasie wykazu, wypadły dość dobrze, a że w ostatecznym terminie, 15 bm. skreślić było niewiele, spodziewać się więc należy wcale licznych startów. Obok dawnych naszych znajomych, takich jak „Wnuczek“, „Panicz“, „Madame Humbert“, „Bij zabij“, „Liszka“ etc., nie braknie też debiutujących po raz pierwszy na naszej arenie: „Patapouf“, „Laudor“, „Sunstar“, „Tommy“ itd., sądząc, bądź z ich pochodzenia, bądź z roli, jaką niedawno odegrali w krakowskim meetingu, mogą sprawić naszym sportsmenom dużo emocyi. Na pierwszy plan bezwątpienia pierwszego zaraz dnia wybiją się stajnie pp. hr. Potockiego, Kollera i Zangena, chociaż nie spodzianki ze strony mniej licznie reprezentowanych pp. hr. Siemieńskiego, Hagelina, Bartoscha, Reimera, wreszcie hr. Koziobrodzkiego i in. nie są wykluczone. Słowem, tegoroczny meeting niebezpiecznie budzi znaczne zainteresowanie. Dalszy ciąg wyścigów 1 i 2 lipca.

— **Wycieczkę sportową** do Stryja urządza jutro Tow. Zabaw Ruchowych. Celem wycieczki, podobnie jak urządzonej przed paru tygodniami do Krakowa: nawiązanie węzłów łączności między tutejszą a tamtejszą młodzieżą i rozbudzenie zamiłowania do zabaw sportowych. W program zapowiedzianego tam na jutro meetingu, wchodzi wzorowa partya piłki nożnej między drużynami II Klubu footballistów a Kółkiem footballistów Klubu Gimnast. sportowego IV gimnazjum, zawody atletyczne (dysk, oszczep, skok o tyczce, skok w dal i bieg na 100 m.) i. Lw. Klubu piłki nożnej i match footballowy próby między jedną z drużyn lwowskich a stryjską. Tysiące widzów w parku Jordana podczas zawodów, urządzone przez Tow. Zabaw Ruchowych na Zielone Świąta, kilka świeżo zorganizowanych drużyn footballowych i powstające tam Koło Towarzystwa — oto sukcesy odniesione w Krakowie. Nie zmarniało rzucone tam ziarno zdrowej myśli, nie zmarnieje też i w Stryju — cel wycieczki zrozumieją tamtejsi mieszkańcy, zrozumie go przede wszystkim młodzież i przejmie się szerszymi przez Towarzystwo hasłami.

Wyjazd uczestników wycieczki o godz. 2:30 popołud. powrót o 9 w.

— **Widowiska i zabawy.** Wielka zabawa w Sokola odbędzie się w piątek 29 bm. na placu powstawowym z programem obejmującym: Gaik krakowski, Kadryl z lampionami, Przygodę miłosną czyli pięć trupów na jeden raz (parodya), Koncert muzyki 15 pp. Wiczoem iluminacya i ognie sztuczne. Początek o 3 popołudniu. Strój Sokoli. W razie niepogody zabawa odbędzie się w niedzielę dnia 1 lipca.

Festyn Stowarzyszenia „Czyt. i wzaj. pom. funkcyon. kolei państw.“ we Lwowie, odbędzie się w niedzielę 1 lipca w ogrodzie kolejowym (obok dworca kolejowego). Muzyka wojskowa. Początek o g. 3 popołudniu. W razie niepogody odbędzie się Wieczornica w sali Stow. a festyn w następną niedzielę.

„Skala“ urządza w niedzielę d. 1 lipca zabawę ogrodową, muzyka wojskowa. Początek o god. 4 popołudniu.

— **Wiadomości osobiste.** P. Karafa-Korbutt, wiceprezes teatrów warszawskich, bawi we Lwowie.

Janina Korolewicz-Waydowa bawi we Lwowie.

WARSTAT REPARACYJNY.

Urządzenie dzwonek elektrycznych, telefonów i gromochronów. Listownie p. leca i zaleca się bezinteresownie. 446



MAKS MENKES
optyk i mechanik

Lwów
Jagiellońska 3
(koło Kasy Oszcz.)

połącza swój nowo założony
Skład przyborów optycznych i mechanicznych
w najlepszej jakości po najprzystępniejszych cenach.



— **Z teatru.** Jutro, w piątek, odbędzie się na scenie lwowskiej benefis chórów w „Wiceadmirale“, który z Lelewiczem ukaże się na scenie jutro po raz ostatni.

Chóry, ludzie w ogromnej teatralnej maszynie niezbędni, a najciężiej pracujący, mają wszelkie prawo do wdzięczności ze strony publiczności. Niezmordowani, nieustający w pracy, wiecznie na scenie, zmuszeni do ciągłej nauki, w hierarchii artystycznej na samym końcu się znajdując, doczekali się wreszcie jednego dnia, w którym staną na pierwszym planie i w którym śpiewać będą dla siebie. Wieczór aż nadto dobrze zasłużony. Publiczność więc bezwzględnie będzie umiała ocenić pracę tylu dziesiątków ludzi przez tyle lat i wypełni salę teatralną z tą dobrą myślą, że czyni to przez chęć dla ciężkiej, bardzo ciężkiej pracy.

— Teatry: Teatr miejski:

We czwartek 28 bm. po raz ostatni w bieżącym sezonie „Zimowa opowieść“, drama w 5 aktach (8 ogłonach) Szekspira, muzyka Flotowa, Ostatni pożegnalny występ Ludwika Solkiego, pożegnalny występ Felicji Staszowicz, pożegnalny występ Maryi Zawiejskiej, pożegnalny występ Maksymiliana Węgrzyna.

W piątek 29 bm. o godz. 3 1/4 popołudniu przedstawienie popołudniowe dla robotników „Łapownicy“, komedia w 5 aktach z rosyjskiego Aleksandra Ostrowskiego.

W piątek o godz. 7 1/4 wieczór przedostatnie przedstawienie pod obecną dyrekcją, na dochód członków chóru opery, po raz trzeci i ostatni „Wiceadmiral“, operetka w 3 aktach z prologiem T. Zella i R. Genée'go muzyka Millöckera. Pożegnalny występ p. A. Lelewicza.

W sobotę 30 bm. o godz. 7 i pół wieczór ostatnie przedstawienie pod obecną dyrekcją. Na dochód personelu robotniczego sceny, „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna w 5 aktach Luc. Rydla.

— **P. Seferowicz**, naczelny dyrektor poczt galicyjskich, został powołany wczoraj telegraficznie do Wiednia, w sprawach awansów urzędników pocztowych. Jak to już z kilkakrotnych artykułów w tej sprawie wiadomo, sytuacja z powodu niewypelnienia słusznych domagań się urzędników pocztowych jest poważna. Zwodzeni uludnemi obietnicami, postanowili urzędnicy pocztowi rozpocząć strajk, względnie t. zw. bierny opór, jako jedyny i ostateczny sposób zademonstrowania przeciwko niesprawiedliwemu ich traktowaniu i ostantacyjnemu pomięciu przy rozdawaniu chleba wszystkim sferom pracującym. Galicya, więcej od innych prowincji krzywdzona, może słuszny żal z tego powodu żywić nie tylko do ministerstwa, jako władzy centralnej, ale także do dyrekcji pocztowej galicyjskiej, która nie żądała i nie żąda tego, co się Galicyi słusznie należy. Ze zdaniem tem spotykają się nasi posłowie, upominający się w Wiedniu częstokroć o urządzenia pocztowe dla Galicyi, ciagle. Należy energicznie domagać się i żądać i jest to powinnością dyrekcji pocztowej lwowskiej. Pan Seferowicz, bawiący obecnie w Wiedniu, znajdzie niewątpliwie sposobność naprawienia dotychczasowych błędów; powinien udowodnić, że mu istotnie dobro instytucji, której jest szefem, jakoteż tysiąca urzędników pocztowych, rządów jego podległych, leży na sercu.

Nadeszła chwila, w której można istotnie wiele zrobić dla jednej i dla drugiej, trzeba jednak wystąpić z całą energią. Oczekujemy tego po panu Seferowiczu a zapewnić go przytem możemy, że w usiłowaniach swoich znajdzie jak najgorętsze poparcie naszej całej reprezentacji wiedeńskiej, jakoteż prasy krajowej.

— **Pod adresem T. B. K.** Wolne żarty urządził sobie od pewnego czasu z dzienników galicyjskich wiedeńskie ck. Biuro korespondencyjne. Telegramy jego nigdy nie były wiele warte, ale obecnie zaczynają być wprost bezpożyteczne. Biuro korespondencyjne przy ich wysyłaniu nie krępuje się ani rozmiarami dzienników, ani czasem, ani istotnym stanem rzeczy, ale tylko jednym względem, co jest rzadkim przyjemnem i potrzebnem do ogłoszenia. Wszystkie wiadomości z tej kategorii dawane są w rozmiarach stanowczo przekraczających objętość dzienników, inne zbywa się w kilku wierszach, odkłada samowolnie na drugi dzień, albo wcale się ich nie daje.

Jaskrawym przykładem tego są od pewnego czasu sprawozdania Biura z posiedzeń Rady państwa, a między innemi także sprawozdanie wczorajszego posiedzenia. W takich warunkach telegramy Biura stają się telegraficznymi inseratami rządowymi. Najlepiejby więc było, ażeby Biuro zawiadomiło nas o zmianie swego zakresu działania, a my postaramy się o wiadomości faktyczne w innej drodze. Żądać jednakże, ażebyśmy za napelnianie kosza redakcyjnego pialił jeszcze Biuro drogie pieniądze, to trochę za wiele.

— **Oddanie inwentarza teatru.** Komisya teatralna miejska odbyła wczoraj w południe ostatnie swe posiedzenie w składzie dotychczasowym, t. j. przy udziale ustępującego dyrektora p. Pawlikowskiego. Przedmiotem obrad była sprawa oddania inwentarza teatralnego; do asystencji przy odbieraniu inwentarza od obecnej dyrekcji i następnego oddania go nowemu dyrektorowi p. Hellerowi wydelegowano z grona komisji pp. wiceprezydenta Ciuchcińskiego i członka Rady Rawskiego, z magistratu zaś referenta spraw teatralnych radcę p. B. Ostrowskiego. Zarazem postanowiono rozpocząć czynność odbioru i oddanie zaraz tego samego dnia popołudniu w przypuszczeniu, że — ze względu na olbrzymią mnogość przedmiotów inwentarza — potrwa to kilka tygodni. Następnie p. prezydent Michalski podziękował p. Pawlikowskiemu za jego pracę i pożyteczną działalność na stanowisku dyrektora teatru — na co p. Pawlikowski odpowiedział znowu podziękowaniem pod

adresem komisji teatralnej za życzliwość i skuteczne poparcie jego usiłowań. Na tem posiedzenie skończyło się.

O godzinie 4-tej popoł. odbyło się urzędowe odebranie inwentarza teatralnego z rąk dotychczasowej dyrekcji przez gminę, a następnie oddanie nowemu dzierżawcy i dyrektorowi p. Hellerowi.

W czynności tej brali udział oprócz powyżej wymienionych delegatów komisarz Śledziński jako zastępca szefa I departamentu i rewident Tyczka; dyrekcję obecną zastępował p. Węgrzyn, przyszły dyrektor p. Heller brał udział osobiście.

Delegaci gminy objeli przedewszystkiem przedmioty sprawione w ostatnim roku 1905/6 później za lata poprzednie kilka prób wyrwykowych wedle numerów inwentarza wykazało zupełny porządek. Następnie odbyło się symboliczne oddanie inwentarza nowemu dyrektorowi. Komisya obezła gremialnie przy udziale odpowiednich funkcyjaryuszów teatralnych działy garderoby męskiej i żeńskiej, meblowy, dział dekoracji, bibliotekę, muzykalnia itp. — i tu nastąpiło symboliczne oddanie i objęcie w posiadanie tych działów. Szczegółowego odbioru poszczególnych przedmiotów — co mogłoby potrwać kilka tygodni — nie było; p. Heller zadowolił się wyrwykowemi próbami w każdym dziale i żądał okazania tego lub owego numeru inwentarza. Próby te wypadły zupełnie dobrze, poczem nowy dyrektor oświadczył, że obejmuje ten dział w posiadanie. Równocześnie oddał on nadzór nad poszczególnymi działami inwentarza swoim funkcyjaryuszom; są to ci sami, którzy te funkcje spełniają w dyrekcji poprzedniej.

W ten sposób czynność komisji była krótka i w ciągu 1 1/2 godz. w zupełności ukończona. Inwentarz pozostaje do dyspozycji obecnej dyrekcji do dnia 30. bm. włącznie, od 1. lipca br. należy wyłączna dyspozycja do nowej dyrekcji.

— **Egzamin dojrzałości** w gimnazjum I. w Tarnopolu, odbył się w dniach od 15. do 25. czerwca pod przewodnictwem dra Franciszka Tomaszewskiego, dyrektora III. gimn. we Lwowie. Do egzaminu przystąpiło 42 uczniów publ., 2 prywatystów, 2 prywatystki i 8 eksternistów. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Axelrad Maurycy, Baar Adela (pryw. z odzn.), Bączkowski Czesław (z odzn.), Bekesiewicz Piotr, Berkowicz Chaim (z odzn.), Bernsztajn Ludwik (pryw. z odzn.), Bryczkowski Józef, Chrupowicz Stanisław, Czarkowski-Golejewski Wiktor (pryw. z odzn.), Domerecki Jan, Eichel Wilhelm, Frenkel Chaim (z odzn.), Freund Mojżesz, Haliczer Markus, Heller Celestyna (pryw.), Kimelman Markus, Kohn Abraham, Kohane Wolf, Kolarz Rudolf, Kosiak Maryan (z odzn.), Löwenherz Marek (z odzn.), Matyka Adolf, Morgenstern Schaja, Moschitz Stanisław, Rothfeld Adolf, Sas Dawid, Siengalewicz Sergiusz, Solarski Wincenty, Stesłowicz Mikołaj, Stroński Fortunat, Swatler Mojżesz, Szankowski Tomasz, Szlapek Franciszek (z odzn.), Teitelbaum Adolf, Tyczyński Waleryan (ekst.), Zubrzycki Leon (z odzn.), Żarkowski Józef.

Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu przeznaczono 7 uczniom publicznym i 4 eksternistom, reprobowano na rok 4 uczniów publicznych i 4 eksternistów.

— **Lwowscy konfekcyoniści męscy**, t. j. właściciele sklepów z gotowemi ubraniami męskimi, tutaj sporządzanemi, zjawili się dzisiaj u nas z przedstawieniem, że paragraf 38 a, znajdującej się na porządku obrad Izby posłów noweli przemysłowej, zwłaszcza mające szanse przyjęcia — jak to doniósł dzisiejszy telegram poranny — „skrajniejsze brzmienie proponowane przez mniejszość komisji“, groźmą im wprost ruiną, jak również wszystkim krawcom niesamodzielnym, tj. niemającym własnych sklepów, na korzyść wiedeńskich składów z gotowem ubranem.

Jeżeli bowiem im nie będzie wolno brać miary, to będą musieli sprowadzać gotowe ubrania z Wiednia, chodzi więc im o to, aby rozciągnięto także na nich zastrzeżone w tym paragrafie prawo brania miary dla konfekcyonistów damskich. Deputacja podnosi, że nie domaga się niczego innego, jak wykonania uchwały kongresu, odbytego w Wiedniu dnia 26 i 27 listopada r. 1905 i że staje w obronie resztek krawieckiego przemysłu u nas, który o ile chodzi o ubrania dla średniozamożnej i niezamożnej publiczności, zostałby przez § 38 noweli przemysłowej zupełnie sparaliżowany na korzyść wielkich fabrykantów.

Tym fabrykantom wiedeńskim jest odjęcie konfekcyonistom męskim prawa brania miary pożądane, bo im daje monopol w rękę i usuwa zupełnie konkurencję na terenie galicyjskim.

To jest sposób przedstawienia sprawy ze strony konfekcyonistów lwowskich. Deputacja ich wyjeżdża dziś do Wiednia, gdzie będzie u prezesa Koła polskiego, u posłów dra Głabińskiego i Małachowskiego, wreszcie u innych posłów i w ministerstwie handlu w celu poparcia swoich słusznych — jak powiadają — interesów i bronięcia się przed ruiną.

— **Fontanna świetlna** na placu powystawowym stanowi jeden z obecnie już nielicznych zabytków tak pięknej wystawy Kościuszkowskiej z roku 1894. Dzisiaj ten zbytek znajduje się w stanie zupełnej dezolacji; kształtne konchy i zbiorniki, z których spływały perliste kaskady barwnej wody, popruszone i nadszczerbione, wypełnione ziemią i pyłem, porośły trawą i kwieciami, a potężne postacie mitycznych bogów, bez rąk i nóg, jak kaleki na odpuszcie zdają się dumać i płakać nad

minioną, a tak, świetną przeszłością. Aż ulitował się nad ich losem jeden z artystów rzeźbiarzy i chciał im przypisać brakujące członki i zamierzał przywrócić całej fontannie pierwotne jej, a tak piękne kształty. I wniósł w tym celu do magistratu ofertę, że uczyni to wszystko za cenę około 2.400 koron.

Ale srogi magistrat orzekł, że szkoda takiego wydatku na naprawę cementowych bożków. Atoli są jeszcze instancje wyższe w gospodarstwie miejskiem — może przecież która z nich ulituje się nad dolą owych kalek olimpijskich i zadecyduje, że przecież gminę miasta Lwowa stać jeszcze na wydatek nie zbyt wielki, aby zachować na szereg lat jeszcze pamiątkę świetnej wystawy, choćby przez wzgląd na doroczne jarmarki krajowe i ciągle festyny na owej górze się odbywające.

— **Pogrzeb bł. p. dr. Byka.** Wczoraj odbyło się zwyczajne tygodniowe posiedzenie sekcji finansowej Rady miejskiej, której członkiem był bł. p. dr. Emil Byk oddawna a z jej ramienia przez szereg lat także referentem generalnym budżetu. Po zagajeniu posiedzenia przewodniczący p. K. Schayer poświęcił pamięci zmarłego gorące wspomnienie, którego obecni wysłuchali stojąc, oddając w ten sposób hołd zasługom zmarłego. Manifestację tę postanowiono uwidocznić w protokołach posiedzenia.

— **Stowarzyszenie dozorców.** Przed kilku dniami powstało we Lwowie „Stowarzyszenie zawodowe katolickich dozorców domów“. Pomimo kontragitacji, której wyrazem był dwukrotny napad socjalistów na lokal „Jedności“, gdzie odbywały się przedwstępne zebrania, uchwalono jednomyślnie w ubiegłą niedzielę założenia własnego stowarzyszenia, a nowo wybranemu wydziałowi polecono wygotować statut i przedłożyć go Namiestnictwu do zatwierdzenia.

— **Świadkowie oskarżonymi** (wyrok). W głośnej sprawie przeciwko dr. Arturowi Wiktorowi i Tadeuszowi Woysyn Antoniewiczowi oskarżonym o oszustwo przez złożenie fałszywego świadectwa przed sądem, zapadł wyrok uwalniający obu oskarżonych od winy i kary. Przed zapadnięciem wyroku, zabrał głos zastępca prawny p. Mieczysława Wiktora, żądając unieważnienia przysięgi dr. Wiktora, złożonej przed sądem cywilnym, a tem samem zniesiony byłby wyrok skazujący p. Mieczysława Wiktora na zapłacenie p. Antowiczowi 26.000 kor. Po uwalniającym werdykcie sędziów przysięgłych licznie zebrane audytorium wyraziło głośno objawy zadowolenia.

— **Dobrana para koni.** Dorożkarz nr. 240 używa dobranej pary koni, jeden jest wymizerowany i kulawy, za to drugi tak ognisty i jak właściciel mówi „laskotliwy“, iż wczoraj w przystępie złego humoru wjechał w ul. Karola Ludwika na chodnik i rozbił dorożkę w kawałki, uprząż zaś poszarpał. Policja zabroniła dorożkarzowi używać nadal tych koni, mimo, iż zdaniem jego tak się w charakterze i siłach wzajemnie uzupełniały.

— **Kronika policyjna.** Z warsztatu stolarskiego p. Piotra Strzyka zbiegł przed dwoma tygodniami terminator Jan Szydłowski i znikł bez śladu. — Ze strychu stolarza p. Jana Hartla skradziono dwa futra, palto zimowe, jasną suknię damską i prześcieradła. — Za kradzież bielizny z balkonu gmachu skarbkowskiego aresztowano Franciszkę Wolańską. — Służąca Marya Łopuch zbiegła ze służby u pp. Weissów, skradłszy poprzednio bluzki i suknie służbodawców. — Służącej Oldzie Jakubów skradziono z otwartej kuchni srebrny zegarek podwójnie kryty. — W ul. Opata Hoffmana dostał się złodziej do mieszkania pp. Zygmunta Masłowskiego i Bolesława Kudelki i skradł dwa zegarki, jeden metalowy z metalowym łańcuszkiem, drugi srebrny. — W ul. Kaspra Boczkowskiego pod l. 5 rozbito kłódkę u drzwi mieszkania p. Stefana Horskigo i skradziono mu ubranie i zegarek nikłowy.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) Kołizya obowiązków. Przy mających się rozpocząć za dni kilka egzaminach dojrzałości, zarówno w gimnazjum jak i szkole realnej, zaprowadzono pewną inowację, która słusznie może niepokoić abiturjentów, jakoteż tych, którzy się nimi interesują. Dotychczas profesorowie uczący w VIII, względnie w VII kl. obowiązani byli przysłuchiwać się całemu egzaminowi, ażeby mogli następnie głosować nad każdym z abiturjentów i opinią swoją do słusznego przyczynić się ocenienia, czy dany uczeń zasługuje na uznanie go dojrzałym, czy też nie. Reguły tej tak pilnie przestrzegano, że profesorom tym nie wolno było literalnie wyjść na śniadanie lub podwieczorek. Obecnie od zwyczaju tego odstąpiono i profesorom, mającym orzekać o dojrzałości lub niedojrzałości ucznia każą odbywać naukę w innych klasach przedpołudniem, popołudniem zaś mają być obecni przy maturze i przy klasyfikacji oddać swój głos za lub przeciw i ocenić dojrzałość ucznia nie słysząc jego odpowiedzi w innych przedmiotach tylko w swoim własnym.

Nie wiemy, czy zarządzenie to Rady szkolnej krajowej dotyczy tylko Stanisławowa, czy wszystkich szkół średnich w kraju, ale w każdym razie pogodzić się z tą inowacją trudno i w interesie sprawiedliwego ocenienia dojrzałości kandydatów należy się domagać uchylecia tej kolizji obowiązków u odpowiednich profesorów. W czasie kiedy odbywają się egzamina dojrzałości, cały materiał naukowy w szkołach jest już wyczerpany i nie będzie dla nauki szkolnej żadnym uszczerbkiem,

Story

samoczynne na ściagi lub z gurtem (Patent własny), poczynszy od K. 1.60 za m². Cenniki i próbki materii na żądanie franko.

Zaluzye

automatyczne (Patent własny) lub na rolkach porcelanowych od K. 3.60 za m².

J. CHRISTOFA

we Lwowie, ul. Jabłonowskich l. 9.

jeżeli klasy, w których profesorowie mają obowiązek uczyć, a równocześnie być obecnymi przy egzaminach dojrzałości, od nauki się uwolni.

Syoniści, a raczej wyrostki gimnazjaliści i niedowarzone młodzieniaszki, urządzili na nauczyciela rel. mojż. i redaktora pismka „Wychowanie i Oświata“, p. Naitalego Schipper, w ubiegłym tygodniu kilkakrotnie ataki uliczne, napadając go i obsypując gradem obelg. Nie poprzestając na tem, wytlukli mu w nocy w mieszkaniu jego szyby. Wobec tych ataków systematycznych musiał się p. Schipper udać pod osłonę policyi, oraz zrobić doniesienie karne przeciwko napastnikom.

Strajk garbarzy. Od soboty strajkują w tu-
tejszych pięciu garbarniach robotnicy, domagając się
wyższego wynagrodzenia. Rokowania ugodowe w toku.

Posada rządowego komisarza dla nadzoru kotłów parowych w Stanisławowie, jest od
dwóch lat t. j. od tragicznej śmierci inżyniera ma-
szynowego Sp. Häusera, nieobsadzona. Agendy tego,
bądź co bądź ważnego urzędu, spełnia się prowizory-
cznie i niefachowo, na czym nietylko sam urząd, ale
i strony interesowane bardzo wiele cierpią. Niezrozumia-
łem jest to nieuzasadnione zwlekanie z merytorycznym
załatwieniem tej sprawy, jeżeli się zważy, że i budzący
się w kraju przemysł fabryczny, zwłaszcza, że i młodzież
kończąca studia maszynowe, nie znajduje wcale, oprócz
ograniczonych posad przy kolei — w kraju odpowied-
niego dla siebie zajęcia. Przy tej sposobności nie bę-
dzie od rzeczy podnieść, że podobne komisaryaty ko-
łowe jak w Stanisławowie i Tarnopolu winny być w ca-
łej Galicyi potworzone, a kraj i publiczność przez uła-
twioną w ten sposób styczność z siłami fachowemi, od-
niosłoby niepomierne korzyści.

☐ Stanisławów. (Kor. wł.) Zwiniecie kance-
laryi adwokackiej. Adwokat dr. Kwiatkowski
Karol, który przez lat czterdzieści prowadził tutaj kan-
celaryę, zwinął ją.

Drugie polskie gimnazjum zostanie tu-
taj kreowane od nowego roku szkolnego. Liczba uczniów
w tut. polskim gimnazjum wynosi 1200. Jest to cyfra,
wystarczająca na obdzielenie trzech zakładów szkolnych.
Zajmującym jest pytanie, gdzie nowe gimnazjum będzie
się mieściło?

Matura ustna odbywać się będzie w tut. gim-
nazjum od 30 bm., w szkole realnej zaś od 2 lipca
rb. począwszy.

☐ Nowy Sącz. Uchwała pomocników kance-
laryjnych. Zebrani w dniu 21 czerwca rządowi
pomocnicy kancelaryjni łącznie z pomocniczymi funkcyj-
naryuszami kancelaryjnemi miasta Nowego Sącza uchwa-
lili po odbytej dyskusyi nad ustawowem uregulowaniem
ich stosunku służbowego i materialnego położenia na-
stępującą rezolucyę:

„Wysoki rząd jako nasz chlebodawca nie dotrzy-
muje licznych przyrzeczeń danych naszym delegacyom
oraz przychylnym naszej sprawie pp. posłom, co do
ustawowego unormowania naszych stosunków służbo-
wych owszem na każdym kroku postępowi naszej spra-
wy wszelkimi środkami drogę tamuje.

„Rozgorzyczeni takim postępowaniem wysokiego
rządu do żywego, postanawiamy odnieść się z prośbą
do naszych pp. posłów, aby ci przez użycie wszelkich
możliwych środków ustawowe unormowanie naszych sto-
sunków służbowych jeszcze w bieżącej sesyi parlamen-
tarnej uchwalić i przeprowadzić raczyli“.

☐ Cieszanów. (Kor. wł.) Ofiara pożaru. Dnia
17 b. m. uderzył piorun w dom mieszczański Żdana.
Od pioruna tego spłonęło siedm domów mieszkalnych
wraz z zabudowaniami gospodarskimi. Szkoda w czę-
ści ubezpieczona. Przy ogniu tym został zasypany gru-
zami i spalił się członek tut. straży ochotniczej ś. p.
Antoni Lisowski. Straszną swą śmierć znalazł, ratują-
c mienie biżnich. Na pół spalone zwłoki znaleziono do-
piero w poniedziałek popołudniu! Pogrzeb nieszczęsnej
ofiary odbył się we wtorek, przy udziale miejscowego
duchowieństwa, urzędników, straży ogniowej z Ciesza-
nowa, Lubaczowa, Oleszyc, Narola i bardzo licznie zebra-
nego ludu. Także i Sokoli ze swym prezesem na czele
oddali ostatnią posługę nieodżałowanej pamięci druhowi.
Zmarły zostawił bez zaopatrzenia żonę i jedno dziecko.

☐ Brzeżany. (Wieczór ku czci Słowackiego). Ucze-
nice seminarium nauczycielskiego żeńskiego w Brzeża-
nach, urządzają w sobotę 30 bm. w sali Sokola uro-
czysty wieczór ku czci Juliusza Słowackiego. W ten sam
dzień odprawionem zostanie w brzeżańskim kościele or-
miańskim żałobne nabożeństwo, ku upamiętnieniu 57
rocznicy zgonu wielkiego poety.

‡ Deficyt kolei warsz.-wiedeńskiej. Akcyonaryu-
szom kolei warszawsko-wiedeńskiej przedstawiono na
zebraniu ogólnem sprawozdanie za rok eksploatacyjny
1905, z którego okazuje się że dochód brutto wyniósł
18,806.621 rub. Wydatki jednak spowodowane przez
przeszacowanie pracy, bezrobocie i t. p., przekroczyły
tę sumę tak, że zaczerpnąć musiano 437.000 rb. z fun-
duszu zasobowego nadzwyczajnego, który w sumie
600.000 rb. w latach dawniejszych zarezerwowano. Ro-
zumie się, dywidendy akcyonariusze nie otrzymali.

✠ Dr. M. Kahane, adwokat nadworny i sądowy
otworzył kancelaryę adwokacką w Wiedniu I, przy ul.
Rosenbursenstrasse 2. 6953

✠ Dla naszych prenumeratorów zamiejscowych za-
łączamy do dzisiejszego numeru prospekt „Naszego
Kraju“, tygodnika ilustrowanego, literackiego, artysty-
cznego i społecznego. 7089

SZTUKA I LITERATURA

Teatr.

☉ „Pan Damazy“ Bliźnińskiego, ukazał się wczoraj na scenie przypadkowo tylko, dzięki gościnie Wł. Wojdałowicza, artysty teatrów warszawskich. więc cho-
ciaż trochę było na scenie zamieszania, gdyż pamięć
nieco artystów naszych zawodziła — przedstawienie
z powodu gościny Wojdałowicza miało charakter miły.
Przyjęto go niezwykle serdecznie, obdarzono kwiatami.

Wład. Wojdałowicz jest to artysta dużej miary i
znakomicie się wżywa w rolę, ani na chwilę gra jego
nie trąci aktorstwem. Jest w jego grze ta serdeczna
szczerść, która w „Panu Damazym“, szczególnie się
ujawnia, umiejętność zachowania miary w sposobie od-
dania roli, która wywołuje tę cenną ogromnie dla arty-
sty swobodę na scenie, jaka jest u Wojdałowicza. Warsza-
wski gość zdobył sobie naszą publiczność już kilku
pierwszymi scenami i zachował jej sympatyę i uznanie
do końca.

Grał na tle wybornem, znakomitą bowiem mamy
obsadę „Pana Damazego“: Wojnowska, Gostyńska, Be-
dnarzewska, Feldman, Nowacki, Hierowski i Kłiszewski
umieją stworzyć zespół koncertowy.

Rola córki Damazego była nowa, grała ją wczoraj p. Zielińska, i mimo, że rola dorywczą, „z ostatniej
chwili“, ani na krok nie pozostała p. Z. w tyle poza
wybornymi przedstawicielami postaci Bliźnińskiego. Za-
służyła na pochwałę gorącą i raz jeszcze na zachętę.

(m.)

☉ W środę, przy wypełnionym po brzegi teatrze od-
był się pożegnalny występ p. Konstancyi Bednarzew-
skiej w roli Ireny w „Złotem runie“ Przybyszewskiego.
Po ukończeniu II aktu urządzono artystce wspaniałą
owację kwiatową, a gromkie oklaski i okrzyki publi-
czności świadczyły z jakim uznaniem żegna Lwów ar-
tystkę, która przez siedem lat pracowała na jego sce-
nie. Pani Bednarzewska, szczerze wzruszona dziękowała
za tyle objawów życzliwości, a następnie w wybornem
usposobieniu dokończyła swą rolę w akcie III-cim.

Muzyka.

☉ Z popisów. Koncert uczniów i uczenic kon-
serwatorium gal. Tow. muz. odbył się we czwartek
przy dość licznym udziale publiczności. Produkcya ta
różniła się znacznie od wszelkich innych, jakim od dzie-
sięciu dni się przysłuchujemy, bo dała nam słyszeć sto-
sunkowo niewielką ilość fortepianowych utworów, a na-
tomiał więcej muzyki komnatowej. Porządek ten godzi
się zupełnie ze stanowiskiem, jakie konserwatorium
u nas zajmuje i powinno zajmować; a przytem sprawia,
że słuchacz żywiej zajmuje się produkcją, która chociaż
trochę za długa, jak w ogóle wszystkie nasze popisy,
przecież odmiennością dźwięku chroni słuchacza od wra-
żenia monotoni.

Z pomiędzy uczniów wymienić należy na pierw-
szym miejscu, małego Szulca, skrzypka wysoce uzdol-
nionego i rozwiniętego (klasa prof. Wolfsthal), dalej
dwie dzielne pianistki: pannę Przyszychowską i Kosso-
wską (klasa prof. Kurza), dwu barytonów: pp. Manna
i Zarembe (klasa prof. Wysokiego). W dalszym ciągu
zasłużyli na pochlebą wzmiankę panny: Łaska, Korn-
gutówna i Strocka (fortepian), p. Dołycki (skrzypce),
p. Lippman (obój), i biorący w zbiorowej muzyce udział
pp. Szulc, Serebyński, Soltys, Stadler, Bereznicki i Stein-
berger.

Kwartet i kwintet Mozarta wykonano doskonale
co zastęga prof. Śladka, kierującego znakomicie muzyką
zbiorową w konserwatorium.

Mord polityczny w Skolem.

Skole, 27 czerwca.

Nie można powiedzieć, ażeby śledztwo w sprawie
zawalenia bramy tryumfalnej, wzniesionej na Zjazd So-
kołów i zamordowania robotnika tutejszego, Czajkow-
skiego, wykryło już cały, istotny stan rzeczy i niewątpliwy
związek pomiędzy tymi dwoma faktami, w każdym ra-
zie dalsze jego wyniki, wbrew upartym zaprzeczeniom
sfer ruskich, przemawiają bardzo silnie za tym zwią-
zkiem.

Za sensacyjny niemal zwrot w śledztwie należy
uważać aresztowanie Fedka Peldera, przeciwko któremu
istnieją poszlaki i że brał udział w zburzeniu bramy try-
umfalnej, i że nie jest obcym zamordowaniu Czajkow-
skiego.

Fakty obciążające go pod pierwszym względem,
są następujące. Komendant tutejszego posterunku żan-
darmeryi, wachmistrz Wroński wykrył, że o godz. pół
do 1-ej w nocy, widziano jednego z członków „Siczy“,
mianowicie Peldera, jak szedł w stronę bramy tryum-
falnej, niosąc krótką, ręczną piłkę, którą trzymał wzdłuż
ciała, tak, aby jak najmniej zwracała uwagi. Ten szcze-
gół tłumaczy, dlaczego pewien 18 letni chłopiec, Jan
Korczyński, który o tej porze wracał z domu z ojcem
swym, Józefem, do Skolego, a spotkał po drodze Pel-

dera, widział tę piłkę, podczas gdy ojciec, który szedł
oddalony od syna o kilka kroków, nie jest pewien czy
Pelder miał piłkę przy sobie.

Wobec tego zeznania dokonano natychmiast rewiz-
yi u Peldera i znaleziono u niego zupełnie podobną
do opisanej przez Korczyńskiego piłkę ręczną, z jednej
strony nieco zardzewiałą. Dalszym dowodem słuszności
podejrzeń przeciw Pelderowi jest to, że rodzaj i wiel-
kość zębów tej piły, zupełnie odpowiadają śladom na
słupkach zwałonej bramy tryumfalnej. Dla niefachowców
może to być szczegół drugorzędny, znający się jednak
na rzeczy rozumieją, że jest to dowód niemal decy-
dujący.

Rewizya u Peldera wydała zupełnie niespodziewa-
nie szczegóły obciążające go także pod drugim wzglę-
dem, mianowicie co do zamordowania Czajkowskiego.

Oto na drzwiach jego znaleziono suszącą się ro-
botniczą koszulę perkalową ciemno niebieską w białe
kropki. Owoż zwrócono uwagę, że koszula nie wyszła
świeżo z prania, ale że wyprano z niej tylko rękawy
aż po łokcie, zaś na przodzie i na plecach powycierano
starannie jakieś plamy. Mimo tych wycierań na plecach,
zwłaszcza na białych kropkach deseni rozpoznac jeszcze
dziś można czerwony kolor krwi.

Pelder zapytany, co to wszystko ma znaczyć,
przyznał wprawdzie, że koszula była skrwawiona, twier-
dził jednakże, że to mu szła krew z nosa, ale nie do-
dał przy tej sposobności, gdzie się nabawił tak gwał-
townego krwotoku, że był zbрызgan krwią niemal od
stóp do głów i to nawet na plecach.

Wogóle Pelder miesza się w swoich zeznaniach
nie umie udowodnić swego „alibi“ a ta „krew z nosa“,
która jest wymówką prawie każdego mordercy, świadczy
raczej na jego niekorzyść niżli na obronę.

A teraz jeszcze jeden szczegół, który oba fakty
zbrodnicze, zawalenie bramy i zamordowanie Czajkow-
skiego łączy w jedną całość: „politycznej roboty Ru-
sinów“.

Oto nietylko, że Pelder jest gorliwym siczowni-
kiem, ale mieszka razem z Teodorem Bekeszem, głów-
nym prowodyrem „Siczy“, pisarzem z kancelaryi adwo-
kata dr. Petrusiewiczza.

Tyle na razie donieść mogę o dotychczasowych
wynikach śledztwa.

Być może, że teraz pójdzie ono szybszym tokiem
i wyda obfitsze wyniki, wobec wydelegowania do jego
prowadzenia sędziego ze Stryja i wobec tego, że dziś
(we środę) pociągiem wieczornym o godz. 6 min. 20
przyjechali tu czterej agenci policyi lwowskiej.

Wprawdzie wszyscy o tem wiedzą, a więc wiedzą
także i interesowani, jednakże ich doświadczenie będzie
wielką pomocą dla tutejszej żandarmeryi, która dotych-
czas sama borykała się ze śledztwem, paraliżowana w
swoich usiłowaniach przez rozmaite wpływy i zabiegi.

Telegramy „Słowa Polskiego.“

Z Rosyi i Zaboru.

Wrzenie w wojsku.

Petersburg. (Tel. wł.) „Riecz“ donosi, że w Ka-
zaniu wśród wojsk tamtejszych wybuchło wrzenie rewo-
lucyjne. W Rostowie nad Donem zbuntowały się 2 sotnie
kozaków, tak, że musiano je odesłać z powrotem do
domów.

Petersburg. (Tel. wł.) Z Władykaukazu donosi
dziennik „Rusk. Słowo“, że dnia 25 b. m. artylerzyści
bombardowali kasyno oficerskie i pewna dama przecho-
dząca ulicą, została przytem zranioną. Żołnierze i oby-
watele odbyli posiedzenie, na którym postanowiono
z bronią w ręku wystąpić przeciw czarnym sotniom na
wypadek, gdyby chciały urządzić nagonkę na inteli-
gencyę.

Losy Dumy.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ zamieszcza
z Moskwy pod datą 27 b. m. następującą depeszę: Mi-
mo oficjalnego zaprzeczenia, utrzymuje się w Moskwie
pogłoska i to pochodząca z dobrego źródła, że Duma
państwowa zostanie bądź rozwiązana, bądź zamknięta.
Na dworze carskim w Peterhofie postanowiono Dumę
zamknąć w połowie lipca na 3 miesiące, ponieważ atoli
zamknięcie sesyi za urzędowania obecnego gabinetu wy-
wołałoby niezmierne oburzenie, jest rzeczą tedy potrze-
bną utworzyć nowy gabinet. Ten nowy gabinet składałby
się z członków centrum Rady państwowej i z członków
prawicy Dumy państwowej. Jako kandydatów ministe-
ryalnych wymieniają z Rady państwa byłego ministra
Jermołowa, ks. Trubeckiego i słynnego pracownika
prof. Tagancewa, z Dumy zaś państwowej weszliby do
gabinetu Stachowicz i hr. Heyden.

Ustąpienie ministra wojny.

Petersburg. (Tel. wł.) „Duma“ notuje pogłoskę,
krążącą w kołach wojskowych, że minister Rüdiger usta-
pi, a jego następcą zostanie generał Grodekow, który
zaraz po wojnie objął na Dalekim Wschodzie stanowi-
sko zajmowane poprzednio przez gen. Liniewiczza.

Teror.

Ryga. (Tel. wł.) Sąd wojenny w Mitawie skazał
przedwczoraj pewnego chłopca na śmierć przez powie-
szenie za udział w spaleniu zamku Wahlen, lecz równo-
cześnie już w samym wyroku poprosił generał-guberna-
tora o zamianę kary śmierci na zesłanie.

Zdzisław Zdanowicz w Krakowie

ulica Sławkowska liczba 25.

poleca

6056

stynne obuwie amerykańskie z fabryki
Florsheim & Co. w Chicago

Przygotowanie pogromów.

Warszawa. (tel. pryw.) Dzienniki żydowskie donoszą: W Grajewie w ostatnim dniu procesji schwytano jakiegoś chuligana, przebranego za duchownego. Wiózł on skrzynię z bombami. Jak donoszą do niemiecko żydowskiego związku, okazało się potem, że był plan rozdania bomb niektórym uczestnikom procesji.

Z Łowicza piszą do „Wegu“, że tam przyjechali chuligani, którzy się chwala, iż otrzymali pozwolenie na 5-dniowy pogrom żydów.

Z Wilna piszą, że podczas procesji ktoś w mundurze pułkownika rozdawał proklamacje, zachęcając do pogromu, które ludność darła. „Pułkownika“ aresztowano.

W Czyżewie, w gub. łomżyńskiej, ujęto człowieka, który miał 30 pudów bagażu, wysłanego frachtem, a pochodzącego z pogromu białostockiego.

Strajki.

Humani. (Tel. pryw.) Strajki rolne rozszerzają się. Nastąpiło starcie włóścian ze strażnikami. Strajkujący zrujnowali dwór w Siennicy. Krążą niepokojące pogłoski o mającym nastąpić pogromie.

Okupacja prusko-austriacka.

Petersburg. (Tel. wł.). Podają tu jako rzecz pewną, że rząd rosyjski, a właściwie sam car, zwrócił się do Austrii i Niemiec z prośbą o interwencję na wypadek wybuchu rewolucji, celem możliwości skupienia wojsk w Rosji centralnej. W tym właśnie celu jeździł do Wiednia gen. Palicyn.

„Nowoje Wremia“ wykpiwa tę pogłoskę, uważając, że interwencja taka byłaby podziałem Rosji.

Stanowisko „Now. Wrem.“ uważają tu za bardzo zrozumiałe, ale za niezgodne z sytuacją.

Berlin. (Tel. wł.). Krążą tu sensacyjne wiadomości nie tylko o interwencji prusko-austriackiej wogóle, ale nawet o podziale rejonów działania między oba państwa. Okupacja większa obejmowałaby gubernie północno-zachodnie (Litwę i Białoruś) nadbałtyckie i północną część Królestwa, ponad Warszawą na rzecz Prus a gros Królestwa i gubernie południowo-zachodnie (Podole, Wołyń, Ukrainę) na rzecz Austrii. Okupacja mniejsza obejmowałaby gubernie północno-zachodn. na rzecz Prus a Królestwo całe na rzecz Austrii.

Warszawa. (Tel. wł.) Pogłoski o interwencji prusko-austriackiej i o zajęciu Królestwa przez Austrię wywołują tu wrażenie zgola odmienne, niż w roku zeszłym. Opinia publiczna, wobec anarchii w Rosji i szczególnie wobec zupełnego zastoju w uregulowaniu sprawy polskiej i autonomii Królestwa, ze spokojem przyjmuje myśl o interwencji austriackiej.

Izba posłów.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów w dyskusji nad projektem budżetowym p. Kolischer wskazał na to, że jednym z najważniejszych praw parlamentu jest prawo uchwalania budżetu, a jednak Izba z prawa tego nie korzysta. Nic więc dziwnego, że rząd ignoruje wszelkie prośby komisji budżetowej w tym lub owym kierunku czynione.

Rozkwit gospodarczy w Austrii jest następstwem wzrastających koniunktur światowych, wychodzących z Anglii i Niemiec, przed którymi Austria mimo swych ogromnych cel nie może się zamknąć. Następnie podniósł mówca, że najważniejszym środkiem rozwoju jest polityka komunikacyjna. Jeżeli Koło polskie do swego programu wstawiło upaństwowienie kolei Północnej, to nie uczyniło tego z narodowego lub politycznego punktu widzenia. (Żywe oklaski). Mowca obszernie omawiał politykę taryfową i podniósł między innymi, że ciągle wskazuje się na to, iż Prusy postępują na czele pod względem administracji kolei państwowych, należytej organizacji i decentralizacji ruchu, pomimo to nie przeznaczono nawet grosza na to, aby wysłać tam urzędników i przekonać się, czy pruskie urządowanie byłoby dla nas pożyteczne.

W Austrii natomiast oszczędza się i prowadzi gospodarkę oszczędnych bankrutów. (Głosy: Bardzo słusznie!) Od czasu dra Witteka zapomniano wogóle o budowie nowych kolei. Jeżeli my domagamy się od rządu, aby te lub ową koleję w Galicji zbudował, to czynimy to nie z interesu partyjnego, lecz dlatego, że nie jest naszą rzeczą zastępować sprawy Tyrolu, jeno w pierwszym rządzie zastępować te interesy, które najlepiej znamy.

Podczas gdy Niemcy swemi rzekami i kanałami dochodzą do morza, to my w najlepszym razie naszymi rzekami i kanałami dochodzimy do niemieckich, co prawda międzynarodowych rzek, na których prawo międzynarodowe poręcza nam wolność ruchu. Nasza pozycja gospodarcza względem państwa sąsiedniego jest niepomysłna; powinniśmy więc użyć wszystkich środków, aby to zło zlagodzić. Z okazji wielkich wydatków na koleje alpejskie postanowiono w drodze kompromisu, nie politycznego lecz ekonomicznego, że analogicznie jak dla południa należy i dla północy coś w drodze ustawy uczynić.

Przypuścićby należało, że powaga państwa wymaga, aby ustawa uchwalona i sankcjonowana, była też wykonana. Jeżeli tak nie dzieje się, to nie ma co się dziwić, iż zanika w tem państwie zaufanie do władzy. In concreto nie chodzi o to, czy kanały są pożyteczne czy nie, lecz o to, czy ustawa jest respektowana czy nie. (Żywe oklaski). Zapytuję, czy zwierzchnicy są obowiązani przestrzegać ustawy, czy też wolni są od tego obowiązku. (Żywe oklaski). Panowie z ministerstw

powinni być na to przygotowani, że w przyszłym parlamencie innym językiem będzie się do nich przemawiało z tych ław. Mówca podnosi, że ustawa kanałowa wogóle nie została w czyn wprowadzona, aby jednakże uspokoić Koło polskie, utworzono w Krakowie ekspozyturę po to, żeby panowie zajmowali się tam ćwiczeniem się w rysunkach i to na koszt skarbu państwa. (Wesołość i głosy: słuchajcie!).

Mowca polemizuje z p. Skenem i podnosi, że ustawę kanałową uchwalono nie w tej myśli, żeby kanały, tak jak pieniądze w kasie zaraz się procentowały, lecz uchwalono budowę kanałów, aby mieć ochronę przed podwyższeniem taryf.

Mowca nie może zgodzić się na rekompensatę, jaką referent ofiarował Polakom za te kanały, mianowicie regulację rzek i wykupno kolei Północnej. Wykupno to nie jest dla nas rekompensatą i na taką rekompensatę Koło polskie, póki istnieć będzie, nigdy się nie zgodzi.

Mowca omawiał następnie system regulacji rzek zwłaszcza Dniestru i Sanu i żali się na powolny postęp prac oraz brak personelu technicznego.

Działalność b. kierownika ministerstwa handlu pod względem budowy dróg wodnych nie może być nazwana zadawalającą. Mowca żąda ażeby wszystkie kwestie gospodarki wodnej były zjednoczone w jednym ministerstwie.

Przechodząc do polityki przemysłowej podnosi, że do uzdrowienia stosunków należy zmienić fiskalną politykę skarbową. Zredukowanie podatków od przedsiębiorstw jest drogą, którą powinna postępować rozumna polityka przemysłowa.

Przypomina dalej mowca subwencje obiecanie dla miast Lwowa i Krakowa, i kończy życzeniem, aby to prowizoryum było ostatniem, jakie się w Austrii uchwala. (Oklaski na ławach polskich).

P. Romaniczuk podniósł znane życzenia i skargi Rusinów. Systematyczne krzywdy, jakich doznają Rusini ze strony administracji zmuszają ich do opozycji.

P. Petelenz, generalny mowca pro, oświadczył przedewszystkiem, że musi poprzeć żądanie p. Kolischer'a w sprawie przeprowadzenia ustawy o drogach wodnych, przyczem kładzie wielki nacisk na regulację rzek, a zwłaszcza zwraca uwagę rządu na konieczne przełożenie koryta Rudawy. Następnie poruszył sprawę budynków uniwersyteckich, oraz przemawiał za polepszeniem losu urzędników państwowych i pomocników, żądając przedewszystkiem dodatków aktywnych, utworzenia pragmatyki służbowej i zniesienie tajnych kwalifikacji. Wskazał na ogromne zadłużenie urzędników państwowych. Domagał się wliczania lat służby suplentów, oraz oświadczył się przeciw obliczaniu płac suplentów według godzin i za podwyższeniem płac profesorów szkół gimnazjalnych i realnych.

Następnie wskazał na potrzebę zreformowania szkół średnich, występował za zakładaniem szkół realnych i za lepszym pomieszczeniem gimnazjów w Galicji; omawiał kwestję pomnożenia szkół wydziałowych, poprawę bytu nauczycielstwa ludowego i rozszerzenia szkolnictwa dla dziewcząt.

Wiele — powiada mowca — narzekają ludzie na biurokracizm. Jest on wszędzie szkodliwym, ale tylko tam może on się rozszerzyć, gdzie parlament nie tworzy odpowiedniej przeciwwagi. Dlatego nigdy to nie dzieje się ze szkodą dla państwa, gdy prawa ludu zostaną rozszerzone i wolność zwiększona, czego ma dokonać obecnie reforma wyborcza. (Żywe oklaski).

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Tut. dyrekcyja policyi wdrożyła śledztwo w sprawie zaopatrywania austriackich i zagranicznych papierów wartościowych w niemieckie stemple urzędowe. Tak podrobione papiery sprzedawano na giełdzie berlińskiej i różnym bankierom niemieckim, przez co fałszerze zyskiwali na wysokim kursie niemieckim i wartości wysokiego stempla. Śledztwo jest w związku z aresztowaniem onegdajszym izraelitki niejakej Schenkerowej przez władze pruskie w Katowicach.

Z powodu nominacji prof. Jaworskiego profesorem katedry chorób wewnętrznych, młodzież wszystkich kursów wydziału lekarskiego urządziła mu wczoraj gorącą owację. Obecni byli na wykładzie także wszyscy profesorowie wydziału lekarskiego z dziekanem prof. Łazarskim. Imieniem młodzieży przemówił p. Al. Olszacki, słuchacz 5 roku. Prof. Jaworski podziękował i wygłosił pierwszy wykład „Z historii krak. kliniki chorób wewnętrznych i o obecnych jej zadaniach wobec młodzieży, nauki i społeczeństwa“.

Warszawa. (Tel. pryw.) Zmarła tu Jadwiga Patai autorka licznych prac historycznych i literackich dla młodzieży, znana pod pseudonimem Teresy Jadwigi.

Kazań. (Tel. pryw.) Na katedrę dyagnostyki lekarskiej, połączonej z kliniką, wydział lekarski wybrał i przedstawił radzie uniwersyteckiej z pomiędzy 11 kandydatów Polaka dr. Witolda Orłowskiego o.

Po zamknięciu numeru.

Linia telefoniczna Lwów—Wiedeń dziś przedpołudniem przerwała się niedaleko Wiednia, wskutek czego nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

Wieści o wycięciu patrolu w Macedonii. Z lwowskich sfer wojskowych złożono nam zapewnienie, że wiadomość o wycięciu patrolu w Macedonii, która zaalarmowała Lwów ze względu na pobyt części 30 p. lwowskiego w Macedonii jest bezpodstawną.

Wiec organistów odbył się wczoraj w Przemysłu w sali obrad Rady miejskiej. Rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w katedrze, które celebrował ks. Mazanek. W czasie nabożeństwa śpiewał chór wychowanków szkoły organistowskiej. Na tysiąc mniej więcej organistów galicyjskich przybyło przeszło stu.

Na wiecu domagano się stałej rocznej pensji począwszy od 600 kor. i 3 miesięcznego wypowiedzenia. Podniesiono sprawę, aby przyjmowano organistów za kontraktem zatwierdzonym przez konsystorz.

Uchwalono wniosek ubezpieczenia się w towarzystwie urzędników prywatnych i domagano się, aby przyjmowano tylko kwalifikowanych jednostek i założono w kraju szkoły organistów, bo istniejące w Przemyśle i we Lwowie szkoły są nie wystarczające. Szkołom tym powiniem przyjść z pomocą kraj, jak przychodzi w pomoc wszystkim szkołom fachowym. W końcu uchwalono przystąpić gremialnie do tow. „Wzajemna pomoc organistów galicyjskich“ i wydawać własne pismo muzyczne, fachowe.

W obradach, które trwały cały dzień, wzięli udział delegaci biskupi ze Lwowa ks. Wesoliński, a z Przemyśla ks. Mazanek.

Wiadomości osobiste. Ślub p-ny Heleny Chruszczewskiej z p. Bronisławem Balińskim odbędzie się dziś o 7 w. w kościele N. P. Maryi Śnieżnej.

Z kraju.

Stanisławów. (Kor. wł.) Rozwydrzenie syonistyczne. Od kilku tygodni jest miasto nasze widownią strasznego rozwydrzenia syonistycznego. Przyczyną tego jest usunięcie niebezpiecznego działacza syońskiego dra Braudego, ze stanowiska inspektora religii tut. szkół ludowych przez Radę szkolną krajową. Aby roznamiętnić swoich przyjaciół politycznych, miał dr. Brande w święto (31 maja br.) siarczyste kazanie w tempelu przeciw inteligencji żydowskiej niesyjonistycznej i przeciw tut. nauczycielom religii niesyjonistom, twierdząc, że chcą zniszczyć naród żydowski i religię żydowską jedynym zamachem.

Dalszą akcją jego przyjaciół politycznych, było zwołane na dzień 10 bm. zgromadzenie syońskie, na którym była cała falanga handlowców z tow. „Achwa“ i „Bar. Kochba“. Najpierw przemawiał agitator syoński adw. dr. Rubin Jonas i w dłuższym wywodzie wykazał „krzywdę“, jaką Polacy wyrządzają żydom, kłamał ten pauper całą godzinę.

Następny mowca — osławiony inspektor szkół fund. br. Hirscha, wróg Polaków — Natan Sperber, gwałtownie uderzył na Radę szkolną kraj., twierdząc, iż zniszczyła autonomię Zboru, dopuściła się bezprawia i gwałtu. Wzywał zatem do zbierania tysięcznych podpisów, któremi zamierza obalić ukaz r. szk. kraj.

Trzeci mowca — inżynier kol. Schall — rzucił się na redaktora pisma „Wychowanie i Oświata“ pana Schipper'a i w sposób, tylko takiemu oszczercom możliwy, o nim się wyraził, za co przed sądem będzie odpowiadał. Wszyscy trzej przemawiali po niemiecku, bo nie chcieli kłaść swych koszernych ust mową polską!

Aby publiczności wykazać niesłuszność agitacji syonistów i ich twierdzeń, że ktokolwiek ma zamiar zniszczyć żydostwo i religię żydowską, dał w nr. 7 pisma „Wychowanie i Oświata“ w artykule wstępnym pt.: „Odpowiedź oszczercom i fałszywym prorokom“ redaktor tego pisma p. Schipper dosadną odpowiedź syonistom i dr. Brandemu i podał ich działalność niszczącą krytyce.

W artykule swym oparł się nie na gołosłownych wywodach, ale na faktach i datach.

Podziało to na osie gniazdo tak jakby nala u-kropu! Bo też przedstawione tam bezwzględnie całą perfidję i przewrotność syonistów, wykazano tam, że podstawą ich obłudny, bigotyzm i fałsz.

Za udzieloną im w sposób niszczącej krytyki lekcję prawdy postanowili syoniści zemstę nad p. Schipperem i innym nauczycielami religii, którzy są im solą w oku. W tym celu zorganizowała „Bar-Kochba“ bandę próżniaków, włóczęgów z pod ciemnej gwiazdy i pod wodzą niejakiego Józefa Halperna (ma być akademikiem) urządziła na hałastrę napady co wieczora na p. Schipper'a i innych nauczycieli. Zdziczeni ci ludzie nie zważając na obecność kobiet, zachowują się tak, jak ci, co już wszelkie uczucie wstydu i przyzwoitości zatracili lub go nigdy nie znali. Między napastnikami znajdowali się luminarze syońscy „przyszłość narodu“. Piękna przyszłość może się otworzyć przed społeczeństwem, na którego czele stoją jednostki pozbawione wszelkiej kultury, jednostki, których treść wypełnia namiętna nienawiść.

W obronie napadniętych stanęli najznakomitsi obywatele miasta i cała ta banda będzie odpowiadać przed kratkami sądu.

O ile wiemy z poufnego źródła całą tą robotą kierują skryci i jawni nieprzyjaciele Polaków, a pierwsze skrzypce prowadzi „Bar-Kochba“ (tow. akademików syońskich), smutne, bardzo smutne stosunki stworzył tu dr. Brande. Drugim, cichym działaczem, jest inspektor szkół Hirschowskich Sperber, który zawsze działa na szkodę kraju. Czas najwyższy, aby społeczeństwo polskie ocknęło się już z letargu, i stanowczo przeciwdziało machinacjom takich szkodników.

Tarnopol. (Kor. wł.) Ze spraw miejskich. Już od dłuższego czasu daje się zauważyć fakt, że kilkunastu radnych stale nie bierze udziału w obradach rady i w ten sposób dekompletuje ją w chwili, w której olbrzymia ilość spraw od dłuższego czasu czeka załatwienia i stereotypowo z jednego posiedzenia schodzi na drugie. Petenci w drobnych sprawach przemysłowych czekają na załatwienie swych podań od stycznia, dlatego, że jednemu, czy drugiemu panu radnemu nie chce się

przyjść na posiedzenie; ale gdy przyjdą wyroby do rady, to ci znani u nas ze swej punktualności radni pierwsi przybywają na zgromadzenia wyborcze bez „względu na komplet” z trudem wielkim. W okresie letniej kanikuly odbyły się dwa posiedzenia Rady miejskiej w dniu 19 i 20 czerwca. Załatwiono kilka spraw budowlanych i zagrzebano sprawę utworzenia jednoklasowej szkoły, eksponowanej w Gajach Chodorowskich. Wstawiona w tym celu w budżecie kwota 600 kor. okazała się za małą, postanowiono tedy zbadać najpierw, czy ilość dzieci, uczęszczających do szkoły jest taką, aby wymagała otwarcia szkoły.

W drugim dniu przeszło godzinę czekali na początek obrad, których nie można było otworzyć z powodu braku kompletu. Gdy 19-ty radny raczył się zjawić, przystąpiono do porządku dziennego a raczej zanim do niego przystąpiono, kilku radnych wniosło szereg interpelacji pod adresem magistratu. R. Oczeret interpelował, dlaczego magistrat z pominięciem komisji budowlanej (czytaj: r. Oczereta) na własną rękę zaprosił jako rzeczoznawców prof. Bodaszeńskiego i Skibińskiego w wydaniu orzeczenia co do fundamentowania nowej reżni miejskiej. Zapomniał p. radny a może i nie chciał wiedzieć, że komisja budowlana wystąpiła aż z trzema opiniami co do fundamentowania, że rzeczoznawcy wyżej wymienieni to sily fachowe europejskiej sławy o innych zupełnie studiach, niż pewien budowniczy w Tarnopolu, o którym jedynie słynna fama rozchodzi się po rogatki miasta. Ponieważ pora obrad była już spóźniona, postawił r. dr. Schmidt wniosek, aby z pominięciem kilku spraw przemysłowych załatwić przedłożenie wyniku licytacji na wydzierżawienie prawa poboru opłaty myta kopytkowego i gdy wniosek ten zyska większość, przeciwnego będący zdania r. Oczeret wyszedł i zdekompletował posiedzenie. Głorą podobny sposób walki.

Dział ekonomiczny.

Targ nierogaczyny.

Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń St. Marx.

Wiedeń, 26 czerwca.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 11.593 sztuk świń, między temi 4399 galicyjskich. Ceny: za tuczną świnie węgierskie 102 do 104 h., za galicyjskie młode świnie 96 do 114 wyjątkowo do — halerzy za kilogram żywej wagi.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 28 czerwca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8:60 do 8:80, pszenica na terminy 0— do 0—. Żyto gotowe 5:60 do 5:80, żyto na terminy 0— do 0—. Owies obrotowy gotowy 8:20 do 8:40, Owies obrotowy na terminy 0— do 0—. Jęczmień pastewny 6:50 do 6:70, jęczmień browarniany od 0— do 0—. Rzepak nowy — do —. Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 6:60 do 7—, groch do gotowania 8:50 do 10—, Wyka — do —. Bobik 0— do 0—. Hreczka — do —. Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona — do —, koniczyna biała — do —, koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 35:50 do 35:75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 13:75 do 19—.

Ruch ograniczony, obroty przeważnie lokalne, ceny tu notują więcej normalne.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, dnia 26 czerwca. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ sprzedano: a) bydła rogatego rosnącego 54 sztuk, b) jałowniki 12 szt., c) cieląt 260 szt., d) owiec i kóz 0 szt. e) nierogaczyny 166 szt. — razem 492 sztuk.

Woły z paszy po — do — kor., woły opasowe sztuka po 74 do 81 kor. krowy po 64 do 72 k., buhaje po — do — kor., cielęta po 64—76 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 30 do 48 kor., nierogaczynę tuczną po 84 do 104 kor. za 1 cetnar metr. żywej wagi, nierogaczynę tuczną po 124 do 138 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego cieląt i nierogaczyny 387 sztuk, na eksport bydła rogatego 85 sztuk, nierogaczyny 20 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 27 czerwca b. r.

Hotel Imperial. Hr. Zofia Rostworowska z Torska, hr. Klemens Dzieduszycki z Martynowa, hr. Karol Scipio z Krakowa, Wilhelm Stanek z Wiszenki, Tomasz Horodyski z Krogulca, Helena Schubert z Arco, Eugeniusz Krzysztofowicz z Zaluska, B. Henryk Jacobsen z Kopenhagi, Stanisław Lewandowski z Bełzka, Ewa Mitraszewska z Wołynia, Emil Michałowski z Tarnopola, dr. Wilhelm Zathay z Borszczowa, dr. Juliusz Rosenwiesien z Drohobycz, Stanisław Rosenwiesien z Drohobycz, Karol Haber z Wrocławia, Maks Teichmann z Wrocławia, Klemens Batek z Weiskirchen, Arpad Kopp z Budapesztu, Ignacy Dankner z Czerniowiec, dr. Klemens Hankiewicz z Rekliniac, dr. Justyn Witz z Sambora, Michał Bursztyn z Wiednia, Stanisław Sokółowski z Poznania, Ernest Angermayer z Wiednia, Józef Safiger z Berlina, Emilia Poznańska z Warszawy, Bronisław Rappaport z Drohobycz, Józefa Kohlowska z Przemysła.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Dla Matek!

Tak niemowleta, jak i dzieci starsze często okazuja na skórze pachwiny, w okolicy kieszki stolcowej, na podbródki, liczne otarcia, ranki powierzchowne, sączący wyprysk lub tym podobne choroby.

Jedynym środkiem na to jest:

„Haya” puder antyseptyczny

Cena 70 hal.

Cena 70 hal.

przez powagi lekarskie zalecany!

Tysiące podziękowań.

Ostrzega się przed naśladownictwami! Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Główny skład wysyłkowy S. Hay, aptekarz c. i k. dostawca nadworny, Lwów. 2125

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codziennie świeżo palona

Pół kilo kawy palonej po 1:60, 1:80, 2:20, 2:40 i 2:80 kor. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 126

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina”

— LWÓW, Pasaż Hausmana — poleca wielki wybór

Gorsetów

najnowsze kroju

z prostą brylą.

Zamówienia skutecznia się w ciągu 24 godzin.

Artykuły do podróży

a specjalnie, jako nowość niezrównanej dobroci i lekkości: SZWEDZKIE kuferki ręczne, pudełka na kapelusze damskie i męskie i wogóle pudełka bardzo praktyczne do drogi, poleca firma:

Władysław Ciechulski

Magazyn specjalno-galanteryjny 6837

„AU BON MARCHÉ”

Lwów, ulica Teatralna 2 (róg pl. Maryackiego).

Krajowy

węgiel kamienny

z kopalń

J. E. Andrzeja hr. Potockiego

w Sierszy i Tenczynku

poleca

6671

Zastępstwo w sprzedaży dla wschodniej Galicyi: Lwów, Brajerowska 14.



Pierwsza krajowa fabryka wyrobów z marmuru

B. KRÓLIK

Lwów, ul. Słoneczna 15 (Colosseum)

Wykonuje marmury meblowe, okładanie ścian i posadzek, urządzenie marmurowe dla APTEK, KAWIARNI i SKLEPÓW MASARSKICH. Wanny marmurowe, tablice firmowe i pamiątkowe. Płyty marmurowe do okien, schodów itp. 6837

Pewna dama

gotową jest każdemu, kto cierpi na neurastenię, niedokrewność, reumatyzm i gościec, darmo wymienić prosty, zadziwiająco skuteczny środek leczniczy, który poznała przypadkiem. Uleczywszy samą siebie jak tylu innych chorych, którzy bezskutecznie próbowali wszelkich innych środków, uważa ona za obowiązek sumienia z niezachwianej wdzięczności podzielić się tem odkryciem, którego czysto filantropijny cel jest skutkiem uczynionego ślubu. — Proszę się zgłaszać pisemnie do Pani Amelii Z. Müller, Budapeszt, Albertfalva 6. 3763

Kołobrzeg nad Bałtykiem

Pierwszorządne kąpiele solankowe i borowinowe. Rozległe przechadzki leśne.

NOWE WODOCIĄGI ŹRÓDLANE. Frekwencja w roku 1905 przeszła 20.000 osób. Sezon trwa od końca maja do końca września.

Nadzwyczajnie skuteczne w chorobach żółtowych, krzywicy albo angielskiej chorobie, blednicy, stawowym reumatyzmie, przewlekłym gościec, przewlekłym zapaleniu organów trzewiowych, w następstwie chorób popołogowych, porażeniach, jako też w przewlekłych chorobach skórnych, zapaleniach okostnej i gruźliczych przetokach. Urządzenia inhalacyjne do usunięcia nieżyty nosa, gardła krtani i oskrzeli. Kościoły katolickie i ewangeliczne w miejscu. Godziny przyjęć lekarzy kąpielowych w solankach.

Prospekty rozsyłają:

Solanki Ś-to Marcińskie (St. Martinsbad)

Nowe Solanki (Neues Solbad)

Solanki związkowe (Vereins-Solbad)

Solanki dra Behrend'a (Dr. Behrend's Solbad)

Solanki Cesarskie (Kaiserbad).

3656



Tak zachwalane Singera maszyny do szycia i haftu przez agentów Tow. pruskiego są starego systemu wyszłego z użycia. która co do wykończenia i jakości, jak również najnowszych ulepszeń nie wytrzymują konkurencji z maszynami, które trzymam na składzie. Prowadzę handel od 33 lat bez pomocy natretnych agentów. Ostrzegam przed agentami, którzy za swoje pośrednictwo otrzymują 20—30 prc. prowizji, zaś kupujący lichą i drogo zapłaconą maszynę pod nazwą oryginalną. Pierwszy i największy w kraju: Skład maszyn do szycia, który nie posługuje się agentami.

Lwów, Hotel Żorża. JÓZEF IWANICKI, Proszę żądać cenników. 3036 mechanik i specjalista.



Fotele do wożenia chorych,

dlatego najlepiej kupować w fabryce L. BAUMANNA, VI, Millergasse 6 F. w Wiedniu, ponieważ właściciel firmy skutkiem swej długoletniej praktyki jest w stanie polecić każdemu odpowiedni dlań fotel do wożenia i ręczy za to, że wózek odpowie celowi. Firma posiada polecenia powag lekarskich i jest dostawcą wybitnych szpitali cywilnych i wojskowych, tudzież sanatoryjów. — Ilustrowane katalogi darmo. 3733

Nowo urządzona

Nowo urządzona

Elektryczna palarnia kawy

Leonarda Soleckiego

Lwów — ulica Batorego 1. 2 — Lwów

poleca

Kawy

znakomite

najno-

wszym sposobem za pomocą gorącego powietrza

Na żądanie pali w każdej chwili w obecności kupującego począwszy od 1 klg.

Zamówienia z prowincyi skutecznia się odwrotnie. 6620

II

wydanie.

Inżyniera

S. Kormana

MAPA

komunikacyjna

Galicyi i Bukowiny

według najnowszych źródeł urzędowych, z podziałem na powiaty, opuściła prasę.

Nakładem Księgarni H. Altenberga

we Lwowie, 1906. Cena k. 2:80.

7093

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We czwartek dnia 28 czerwca 1906.

Pożegnalny występ Ludwika Solskiego.

Zimowa opowieść

— dramat w 5 aktach a 8 odsłonach W. Szekspira. —
Muzyka Flotowa.

Początek o godzinie 7 1/2 wieczór.

Colossem Hermanów. Od 16-30 czerwca udziałem 60 osób. — **Gobson**, człowiek chodzący na głowie. — **Les 3 Harris**, atletyczni żonglerzy. — 9 sensacyjnych nowości! — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze dziennik. Plohn, ul. Karola Ludwika 9. 6058

Czeski Cyrk zoologiczny

na sposób amerykański K. Kludskyego z Pragi, na placu przy ul. Leona Sapiehy (obok placu Solarni).
DZIŚ I CODZIENNE WIELKIE PRZEDSTAWIENIE. Występ artystów i artystek, oraz produkcy lwów, tygrysów i dogów, słoni, żubr, niedźwiedzi etc. — Początek o godzinie 8-ej wieczór. W niedzielę i święta 2 przedstawienia, pierwsze o godz. 4 popołudniu, drugie o godz. 8 wieczór. Oświetlenie elektryczne własne. Muzyka własna. 6685

Proszę kupować **DAMSKIE GORSETY** reformowe tylko u **FOGLA MAGASIN CORSETS de PARIS**. Lwów, plac Halicki 1. 14. 6055

„Olympia”. — Teatr rozmaitości (Variete).

LWÓW. Pasaż Mikolascha. 7004
— Codziennie przedstawienie o godz. 4 1/2 wieczór. —

Pension „PODOLE” Kraków, Loretańska 4.
Pokoje z komfortem urządzone. Elektryczne oświetlenie. Łazienka. 7047

Pompy

wszelkiego rodzaju do celów prywatnych i publicznych oraz przemysłowych
Rury żelazne i ołowiane wszelkich rozmiarów
Pompy ekspresowe „Garvenswerke” dla znacznych wysokości dobowalnych i wielkiej produkcji

Wagi W. Garvens

Centrala i główne biuro: „Garvenswerke” Wiedeń II, Handelsquai 130

Skład wzorowy: Wiedeń, I Bez. Schwarzenbergstrasse 6. 3820

Katalogi darmo i opłatnie.



BRÁZAY-MYDŁO z WÓDKI FRANCUSKIEJ

Brázay'a mydło „Franzbranntwein-Seife” niezrównane i najlepsze do pielęgnowania skóry.

Brázay'a wódka francuska

— uśmierza bole gośćcowe i reumatyczne. —

Eau de Cologne de Brázay

ideał wszystkich środków toaletowych.

WSZĘDZIE DO NABYCIA. 3674

Z dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwą



Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel **W. ADAMOWICZA**

w **BRODACH** (na pograniczu rosyjskim.)

Familijna bardzo dobra zł. 1-40

Melange de Moskau w or. op. 2-50

Imperial cesarska w or. op. 3-50

Okruchy z najl. herb. kwiat. 1-20

Kawa Ceylon palona gorącym powietrzem 1/2 kg. złr. — 80 i 1-10.

K. 330.000

łączna suma głównych wygranych

7 rocznych ciągnięć.

Polecamy następujące trzy oryginalne losy:

1 austr. los Czerw. Krzyża
1 serbski państw. los tytoniów.
1 Joszif los „dobre serce”.

Najbliższe ciągnięcie już **2 lipca 1906.**

Wszystkie trzy losy oryginalne razem za gotówkę kor. 86-75 albo w 34 miesięcznych ratach po koron 3. 5909

— Już pierwsza rata zapewnia natychmiastowe wyłączenie prawo gry na te kontrolowane przez władze losy oryginalne. —

Listy ciągnięć „Neuer Wiener Mercur” darmo.
KANTOR WYMIANY Otto SPITZ
Wiedeń I, 5909
Schottenring 26.

Jedynie najtańsze źródło

najlepszych towarów dla Pp. cyklistów. Płaszcz: Continental-Hubertus po 3 zł. 50 Continental-Compagnie 5-50 oryg. Continental-Pneumatic 6-25 oryg. Dunlop 7, z gumy czerwonej od 4—5. Węzeł po 2. Continental-Hubertus 2-25 oryg. Continental-Pneumatic 2-90 Dunlop 3-25 zł. Lampki acetylenowe i siódła od 2 zł i wyżej, oraz wszelkie przybory do roweru poleca **ROSENMANN, LWÓW** ul. Karola Ludwika 27. — Zamówienia z prowincji skutecznia się jak najrychlej. 3152

Pensjonat Ukraina

Kraków
ul. Karmelicka 1. 40, I. piętro wynajmuje pokoje z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy po przystępnych cenach.
Tamże wydaje się obiady i kolacje na miejscu i na miasto. 5873

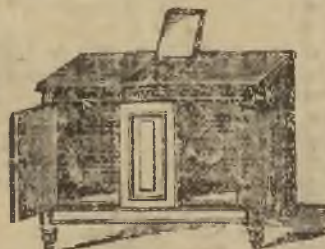
Ochraniaj kobietę!

Książkę wielkiej wagi dla każdej kobiety i rodziny przez lek. chorób kobiet. dr. Hartmanna, wysyła dyskretnie za 90 hal. w znaczkach pocztowych. Pani Martha Kühne, Dresden, Wettinstr. 32. 6783

Liśry wielkiego Przedsiębiorcy do syna.

Listy te pisał John Graham, z łaski losu i własnego sprytu kupiec, naczelnik firmy Graham i Ska, wyrób wieprzowiny w Chicago, znany na giełdzie pod przydomkiem „Stare ryło” do Syna swego Pierreponta, krotoczwilnie przez druhów przezwano „Kykkiem”. Wydał z oryginału J. H. LORIMER, przetł. z ang. St. Lack. Księgarnia Polska we Lwowie drukiem ogłosiła i sprzedaje egzemplarz po kor. 2-60 w oprawie po kor. 3-60. 6409

BROWNINGI REWOLWERY MAUSERY SCHÖNAUERY PIELECKI
Lwów, Akademicka 4.



Lodownie pokojowe Urządzenia kąpielowe poleca

Feliks KSIĄŻKIEWICZ
Lwów, Jagiellońska 18—20. Na Jarmarku w Pałacu sztuki. Cenniki na żądanie. 6719

Pluszcz roślinny

Laureol

najstarsza i najlepsza marka z fabryki HERMANA FINCKA w Wiedniu, II, Taborstrasse 76.

— Do nabycia we wszystkich odnośnych handlach —

Uzdrowisko i kąpiele morskie (Ostseebad) 5977

2 kilom. bezpośr. wzdłuż brz. morza położ., z tyłu i z boków przytyka do wzgórz pokrytych miłowym starym lasem, ma klimat leczn., obszerne czyste wybrzeże, 5 kąpiel. kąp. (2 kąp. familij.), gorące kąp. dla wszelkich celów medycz. elektryczne kąp. świetlne, kąp. słoneczne, sposobność do kuracy mlecznej i picim wody studz., lekarz i apt. w miejscu. Koncerty, reüniony, teatr, korsa, wycieczki myśliw., place do tennisa i gier itd. Połączenie kol. i okręt. z Berlinem i Szczecinem. 4. S. Ceny umiarkowane, elektr. oświel. Inform. i prospekt bezpłatnie przez Dyrekcyę kąp. i „Geschäftst. d. Verbandes Deutscher Ostseebäder” Berlin, Neustadtische Kirchstr. 16.

Do wyrobu dachówek

poleca

Farby cementowe

we wszystkich kolorach z fabryk bawarskich jedynie

ALOJZY HÜBNER
Lwów. 6785

Sikawki

ogniowe i wszelkie przybory pożarnicze poleca na dogodną spłatę 2822

M. KORKES
Skład maszyn rolniczych, pracownia ślusarsko-mechaniczna, jakoteż własny wyrób miechów rozmaitych systemów. Lwów, ul. Gródecka 10 telefon 829. 6313

600 kor. taniej.

Jeszcze tylko krótki czas kilka garniturów salonowych, składających się z 1 kanapki, 2 foteli i 4 krzeseł, cena zwykła kor. 350. Kompletne jadalnie od kor. 400. Kilka wspaniałych sypialni w stylu angielskim od kor. 650. 2 materace druciane najlepsze 50 k. 2 materace włosienne najlepsze 120 kor. 2 kołdry najlepsze wełniane 68 kor. 4 poduszki najlepsze z puchem mieszane 136 kor. 2 jaski najlepsze z puchem mieszane 14 kor. 6 prześcieradeł z najlepszego szifonu (po 7 kor.) 42 kor. 12 poszewek z najlep. szifonu 36 kor. 6 poszewek na jaski 8 kor., 6 prześcieradeł na posciel 30 kor. 1 para kap na łóżka 50 kor., 2 pary portier 50 kor. 1 dywan duży na 3/4 mtr. 75 kor. 2 dywaniki nad łóżka 72 kor. 2 dywaniki przed łóżka 18 kor. 2 karnisze mosiężne 22 kor. razem 2191, obecnie wszystko razem tylko 1591 k.

W tym samym stosunku opust przy nabyciu materij meblowych, pluszów, dywanów, chodników, portier, firanek, kap na łóżka i stoły, koców, kołder, materaców, tapet itd.

Wszystkie towary najwspanialsze z pierwszorzędných fabryk i dajemy zupełną gwarancję osobistą. 6668

Józef Schuster
Kazimierz Toczyski likwidatorzy
Spółki tapicerów lwowskich
ul. Jagiellońska 3.

Pierścionki

obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca **Franciszek Kwaśniewski**, plac Halicki 3. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje. 529

ROWERY pierwszej marki „Helical Premier” — poleca najtaniej

Fobus Rosenmann, Lwów ul. Karola Ludwika 27. 3151

W Zakopanem

przy ul. Sienkiewicza pensjonat „GRABÓBKA” Z. Buchowieckiej i J. Królikiewiczówny. Kuchnia zdrowa. Ceny pokoju z całodziennym utrzymaniem od 5 kor. Chorych nie przyjmuje się. 6408

Zaleszczyckie wisznie hiszpańskie wyborne, wielkie, świeżo rwane, wysyłają zaliczką franko za kor. 3-80 w koszykach 5 kg. D. & S. Wenkert, Spółka owocarska w Zaleszczykach. 6949

GRÄFENBERG (Słazik austr.)

kolebce wodolecznictwa
Sanatorium i Zakład wodoleczniczy
Dr. Ferd. Ziffera

według najświeższ. wymogów nowoczesnych urządzonej Dom i rządn z centralnem ogrzewaniem, w przepływnym, wolnym od pyłu powietrzu z łagodnym klimatem górkim naukow. hydroterapia, elektroterapia i masaż, kąpiele z kwasem węglowym i leczenie gorącym powietrzem, znakomita, w całym słowa znaczeniu higieniczna kuchnia

otwarty od 15 kwietnia do 15 października.
Sezony wiosenny i jesienny po załóżonej cenie. 3

Tylko Kor. 3-20 jedna stora

plócienna, automatyczna kompletna, gotowa wielkość 100 x 200 w fabryce stor i żaluzji

J. Christofa

Jabłonowskich 9 we Lwowie.

Pierwsze kąpiele mułowe w świecie.

FRANZENSBAD

posiada najświeższe kąpiele żelaziste, łatwo strawne szczawowy żelaziste, alkaliczne wody z solą głąborską, szczawowy lithionowe. Naturalne najbogatsze w kwas węglowy kąpiele żelaziste, mineralne, słone i rzeczne, kąpiele mułowe o wielkiej sile leczniczej, kąpiele parowe, z gorącego powietrza, elektryczne, wanne i świetlne, zakład med. mechaniczny, inhalatorium. 3787

Najwybitniejsze w Austrii uzdrowisko dla sercowych. Wypróbowanej skuteczności w niedokrewności, blednicy, reumatyzmie, gośćcu, chorobach nerwowych, kobiecych i sercowych.

Sezon od maja do września. Prospekty darmo.

Uzywajcie tylko

ekstrakt do czyszczenia

Globus

Zastępca we Lwowie: **Floryan Krause**, ul. 3-go Maja 10. 3535

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inzeratowe”:
nabywać je można we wszystkich biurach
dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia
nadesłane korespondentkami inzeratowymi,
bezwzględnie zostaną umieszczone.

Administ. „Słowa Polskiego“

Posady zaofiarowane

bankowego Schütz i Chajes
płaci rocznie 4 kor. Każdy
czek dokładnych list ciągnie
nie sprawozdania giełdowe,
Prosimy zażądać numeru
darmy i opłatnie. Adres:
"we Lwowie."
HAJES Lwów, pl. Maryacki 7.



Roskopf - Patent

zł. 3-50

System-Roskopf zł. 1-50

Fabryka zegarków „Roskopf-Frere” w Szwajcarii poleca sprzedawać jej prawdziwe „Roskopf - Patent” kotwicz. remontoary po połowie ceny zł. 3-50, aby Szan. Odbiorcom pokazać różnicę między prawdziwym zegarkiem „Roskopf-Patent” a naśladowanym „System - Roskopf - Patent”, który kosztuje u mnie tylko zł. 1-50. Prawdziwy zegarek „Roskopf - Patent” ma 36-godzinny szkłem kryty werk kotwiczny, osadzony na kamieniach i pełni służbę przez lat 25-30, podczas kiedy tańsze zegarki „System - Roskopf” po paru latach są już do niczego. Każdy prawdziwy zegarek „Roskopf-patent” ma plombę i certyfikat gwarancyjny z firmą „Roskopf Frere” na kopertach i werku.

3810

Remontoary z prawdziwego srebra.



z c. k. znakiem cechowniczym dla panów, pań i chłopców

z pojedynczą kopertą zł. 3-
z podwójną kopertą zł. 4-
z 3 silnymi kopertami zł. 5-
Wyborne stal. zegarki zł. 2.50
Złoto-Plaques, płaskie zł. 5-
Prawdz. „Omega” zeg. zł. 8.50
14 karat. złote zegarki zł. 8.50
14-karat. złote łańc. zł. 10-
14-karat. złote pierśc. zł. 2-

Zegar z kukłką

zł. 2-50



Zegary wahadłowe

zł. 2-80

Bijące; 70 cm. wysokie zł. 3-50
Z dzwonkiem wieżowym „ 4-50
Z muzyką „ 5-50
Wielkie zeg. wahadł. 100 cm. wysokie „ 6-50
Okrągłe zegary kuchenne „ 1-50
Budziki „Baby”, 1 dzwonek „ 1-
Z podwójnym dzwonkiem „ 1-50
Świejące w nocy „ 1-60
I jakości (podw. dzwonek) „ 2-
Z muzyką dzwonkową (3 dzwonki) „ 2-50



Wysyłka za pobraniem, 3-letnia gwarancja na piśmie, za nienadające się zwrot pieniędzy.

Max Böhnell, zegarmistrz, Wiedeń IV. Margarethenstrasse 27 (Dom własny)

Największa i najstarsza firma, założona w r. 1840. — Odznaczona nagrodą „Grand Prix” Krzyżem honor. i medalem złotym w Paryżu i Wiedniu.

Proszę żądać mego wielkiego (1.000 rysunk.) katalogu darmo i oplatnie.

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrow.

— wyszedł z druku —

Tom XXXII. broszurowany

Cena Rs. 4-—

Tom XXXI. XXXII. w oprawie Rs. 9-50.
Warszawa. Administr. Nowy Świat 47

W podróż i na letnie mieszkanie

nie omieszkajcie Państwo kupić sobie

kieszonkowej apteczki

„Trochoid”

Elegancko i praktycznie urządzone za cenę tylko 6 kor.
Do nabycia: w Krakowie w aptece m. f. Konst. Wisniewskiego, Floryańska 15, we Lwowie w aptece m. f. P. Mikolascha, Pasaż Mikolascha. 6260

Fabryka preparatów higienicznych i lekarskich
M. U. dr. St. Rejtharek, Koenigstadt.

Po co jechać do Badenów

kiedy u Bratkowskiego ul. Skrzyńskiego boczna Łyczakowska w wannach porcelanowych kąpiele potaniały w abonamencie.

Borowinowe zł. 1-80
Gazowe (Nauheim aparatem prof. Niemkowicza) zł. 1-30
Jodobromowe (Iwonicz, Rymaków) zł. 1-15
Żelaziste (Francensbad, Krynica) zł. 1-05
Solankowo-siarczane (Truskawiec) zł. —95
Siarcz. (Lubień, Piszczany) 90
również wysyłam flaszkami gotowe ekstrakty.
Kąpiele czyste, I klasa —50
6259

PATENTY

na wynalazki wydajnywa
S. Dzbański
przysięgły rzecznik patentowy 8
WIEDEN VII.
Lindengasse 2
w pobliżu c. k. urzędu patent.
Sworn Patent-Attorney

Peter Wernig

c. k. nadw. fabrykant broni

w **Ferlach**, Karyntya

Wynalazca i wytwórca t. zw.

„Triumph Bohrung”

i
„Wernig's Universal Bohrung”

najszczerzej wierceń, jakich dotąd nigdy nie było, nieprześcignionych w tej dziedzinie, wspaniałe w strzale i pod względem siły bicia przy najpełniejszej gwarancji i niskich cenach poleca wszystkim PT. Myśliwym swoje pierwszorzędne wyroby, jak: lekkie jak piórko strzelby t. zw. „Drylingi”, Pürschstutzen, flinty na wyciecznego, strzelby na kozły, Mannlichery, sztucze Sołauskie, oraz Werniga firlingi, wreszcie strzelby z najnowszym i najlepszym zamkiem bezpieczeństwa, gdzie wszelkie niebezpieczeństwo samowypalenia wykluczone zupełnie. 6830

Jan Jarzyna, jubiler i złotnik
poleca bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych po najniższych cenach. Lwów, pl. Maryacki 4.
3039

Najlepsze higieniczne wyroby gumowe i rybne poleca do celów sanitarnych najtańsza drogeria **MENKESA**, Lwów, ul. Kazimierzowska 19, róg Rzeźnickiej. 6353

Bez konkurencji! Wanny trwałe, cynkowe od zł. 6-50, gdzieindziej te same od zł. 10, poleca własnego wyrobu Wojciech **ZAJĄC**, ul. Ossolińskich 14. 6669



— Cenniki darmo i oplatnie. —



Zawiedliśmy się we Lwowie!

Opuszczamy zatem Lwów!

Stella dyamenty
najpiękniejsza imitacja na świecie.

Największy wybór
w pierścieniach, broszach
kulkach, szpilkach do
krawatek, spinkach, łańcuszki dla pań i panów
tylko 1 złr.

Przedtem zł. 4,
teraz tylko krótki czas

1 złr.

za sztukę lub parę.

Zamówienia pocztą
uskutecznią się za poprzedniem nadesłaniem
1 zł. należności i 30 ct.
porta na które nawet 10
sztuk wysłać możemy.

Proszę się z zakupnem spieszyć, by nie było zapóźno!

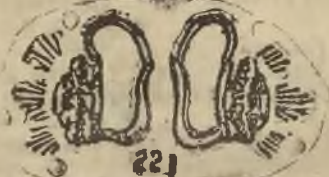
Dawniej złr. 4

Dawniej złr. 4

Dawniej złr. 4



Teraz złr. 1



Teraz złr. 1



Teraz złr. 1

Stella American Diamond Comp.

Lwów, plac Maryacki 3.

6711

Dawniej
złr. 4



Teraz złr. 1

